

Elżbieta Nowosielska

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla
Polskiej Akademii Nauk
<https://orcid.org/0000-0001-5427-4320>

Plotki, oszczerstwa i pomówienia jako metoda walki z konkurencją na łamach polskiej prasy emigracyjnej

W ostatnich dziesięcioleciach plotki, pogłoski, oszczerstwa i pomówienia stały się niezwykle popularnym tematem wśród badaczy różnych dziedzin i epok. Powstają liczne prace teoretyczne mające uchwycić definicje, źródło zasięg i znaczenie tych zjawisk¹ oraz studia poświęcone konkretnym przypadkom z różnych wieków, o różnej skali i znaczeniu². Temat ten był także poruszany jako ważny element mentalności, życia społecznego i politycznego na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w. Dość dobrze rozpoznana jest np. rola plotek jako czynnika prowadzącego do aktów masowej przemocy. Przykładowo Artur Markowski przeanalizował powstałą po pogromie w Kiszyniowie w 1903 r. pogłoskę o rozdawaniu żydowskim dzieciom zatrutych cukierków, która rozpowszechniła się w Galicji i Królestwie Polskim³. Także sensacyjna wiadomość o kierowanych przez francuskich oficerów obładowanych złotem ciężarówkach jadących w głąb Rosji,

¹ Zob. np. G.W. Allport, L. Postman, *Psychology of Rumor*, New York 1947; T. Shibutani, *Improvised News. A Sociological Study of Rumor*, Indianapolis 1966; R.H. Knapp, *A Psychology of Rumor*, „Public Opinion Quarterly” 8, 1944, s. 22–37.

² Zob. np. W. Zawitkowska, *Niewierność małżeńska królowej Zofii Holszańskiej w 1427 r. – prawda, pomówienie czy plotka polityczna? Próba rekonstrukcji wydarzeń na tle oskarżeń innych żon Jagiełły*, „Kwartalnik Historyczny” 123, 2016, nr 1, s. 5–41; K. Brańska, *Plotka w okupowanej Warszawie 1939–1945*, Warszawa 2007; M. Ferenc, „Každy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021; D. Jarosz, *Pogłoski jako wyraz świadomości potocznej chłopów w Polsce w latach 1949–1956*, „Dzieje Najnowsze” 25, 1993, nr 3, s. 39–55.

³ A. Markowski, *Przemoc antyżydowska i zatrute cukierki. Plotka elementem napięcia pogromowego na ziemiach polskich na początku XX w.*, „Przegląd Historyczny” 111, 2020, nr 2, s. 350–367.

która pojawiła się w początkowych latach I wojny światowej, została opisana przez historyków⁴.

Wszyscy wymienieni badacze starali się scharakteryzować badane zjawisko, ale z uwagi na jego dużą złożoność i ulotność bardzo często stworzone przez nich definicje różnią się między sobą i są dostosowywane do omawianej tematyki. Przykładowo Dariusz Jarosz wprowadza rozróżnienie pomiędzy plotkami i pogłoskami⁵, natomiast Maria Ferenc stosuje oba te terminy zamiennie (w poniższym artykule przyjęte zostanie to drugie podejście)⁶. Istotne jest też to, że pierwotną drogą rozpowszechniania się pogłosek tego typu jest komunikacja ustna, a do prasy trafiają one niejako w drugiej kolejności, dopiero kiedy zostaną zauważone przez lokalnych dziennikarzy jako potencjalnie interesująca sensacja⁷. Z oczywistych względów takie określenie zakresu tematycznego nie sprawdzi się w tekście, w którym podstawowym kryterium doboru pogłosek był fakt ich pojawienia się na łamach polskiej prasy emigracyjnej. Część przytaczanych poniżej plotek zapewne była przekazywana w rozmowach zanim zwrócili na nie uwagę redaktorzy lub korespondenci polonijnych gazet. Inne mogły zostać z kolei wyolbrzymione lub nawet spreparowane na potrzeby prowadzenia sporu z konkurencyjnym tytułem. Na podstawie wykorzystywanych w tym artykule źródeł nie jest możliwe sprawdzenie pochodzenia poszczególnych informacji.

Przedmiotem niniejszych rozważań są zatem wszelkie doniesienia i wzmianki prasowe mające na celu zdyskredytowanie lub podważenie kompetencji konkurencyjnych redakcji i wydawnictw polskich na emigracji. Brane pod uwagę będą zarówno wiadomości w oczywisty sposób nieprawdziwe, jak i te zawierające w sobie ziarno prawdy, ale zamieszczone z prowokacyjnym komentarzem lub podkoloryzowane w celu wywołania pożądanego efektu. Artykuł nie ma jednak na celu weryfikacji stawianych sobie wzajemnie przez redakcje zarzutów. W przypadku części z nich, np. oskarżeń o niemoralność czy pijaństwo, byłoby to niezwykle trudne albo wręcz niemożliwe do rozstrzygnięcia na podstawie samej prasy. Omówienie

⁴ A. Chwalba, *Nieodłączna para: plotka i szpieg. Polska 1914–1918*, w: *Między nauką a sztuką. Wokół problemów współczesnej historiografii*, red. E. Solska, P. Witek, M. Woźniak, Lublin 2017, s. 375 n.; W. Borodziej, M. Górny, *Wojna wyobrażona. Polityka informacyjna, plotki i propaganda w Europie Środkowo-Wschodniej*, w: *Imperia, narody i społeczeństwa Europy Wschodniej i Środkowej na progu pierwszej wojny światowej*, red. A. Nowak, współpr. M. Banaszekiewicz, Warszawa 2016, s. 571 n.

⁵ Według przyjętego przez autora rozróżnienia plotki są informacjami o niewielkim znaczeniu, często trywialnymi, złośliwymi, o charakterze osobistym i o stosunkowo niewielkim zasięgu. Z kolei pogłoska dotyczy zdarzeń o dużej doniosłości i zasięgu; zob. D. Jarosz, dz. cyt., s. 40 n.

⁶ M. Ferenc, dz. cyt., s. 50.

⁷ Zob. np. A. Markowski, dz. cyt., s. 362.

najczęściej występujących typów wzajemnych zarzutów i plotek pozwoli natomiast pokazać cele czy metody działania redakcji pism emigracyjnych, do których nie przyznawano się w deklaracjach programowych czy artykułach wstępnych.

W powyższych badaniach podkreślono rolę plotki jako „funkcjonalnego narzędzia zdolnego do generowania praktyk masowych”⁸. Sądząc z ilości pogłosek zamieszczonych na łamach polskiej prasy emigracyjnej z lat 1865–1918, do podobnych wniosków dochodzono także w polskich redakcjach w Stanach Zjednoczonych czy Brazylii. Wydawanie tytułów prasowych w języku polskim poza granicami dawnej Rzeczypospolitej sprawiało, że konieczne było zabieganie o stosunkowo wąskie grono potencjalnych czytelników, np. w Milwaukee konkurowały ze sobą „Kuryer Polski” i „Dziennik Milwaucki”, w Pittsburgu „Wielkopolanin” i „Gazeta Pittsburska”, w Kurytybie „Polak w Brazylii” i „Gazeta Polska w Brazylii”. Ustawiczne problemy finansowe powodowały z kolei, że rywalizacja ta nie zawsze mogła się odbywać poprzez podnoszenie poziomu technicznego wydawanych gazet, przyznawanie atrakcyjnych premii i dodatków czy drukowanie tekstów najpopularniejszych pisarzy. W związku z tym część redaktorów i wydawców sięgała po mniej honorowe metody walki z konkurencją. Pokusa była tym silniejsza, że w krajach takich jak np. Stany Zjednoczone Ameryki, gdzie nie istniała cenzura prewencyjna, poszkodowany musiał sam dochodzić sprawiedliwości w sądzie, co było zazwyczaj procesem długotrwałym i kosztownym. Przykładowo niejakiemu Pawłowskiemu dopiero po czterech latach udało się na drodze sądowej uzyskać odszkodowanie od „Polonii w Ameryce” w wysokości 1 tys. dolarów za oszczerczy artykuł napisany przez Łucjana S. Dewoynę⁹.

Oczywiście mająca podłoże czysto finansowe chęć walki z konkurencją nie była jedyną motywacją do zamieszczania tego rodzaju treści. We wszystkich miejscach, w których powstawały większe skupiska Polonii, szybko pojawiały się grupy reprezentujące zróżnicowane podejście do życia na emigracji, religii czy kwestii społecznych. Przykładowo w Stanach Zjednoczonych część Polaków skupiła się wokół Związku Narodowego Polskiego (ZNP), akcentującego walkę o zachowanie polskiej tożsamości narodowej i odzyskanie niepodległości. Ważną rolę odgrywało też Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie (ZPRK), stojące na stanowisku wierności wobec Kościoła rzymskokatolickiego. Nie bez znaczenia byli także socjaliści, stawiający na pierwszym miejscu kwestie socjalne. Wszystkie te grupy miały swoje organy prasowe, których używały jako narzędzia do promowania

⁸ Cyt. za: tamże, s. 363.

⁹ „Kuryer Polski” 26 IV 1898, nr 98, s. 2.



Il. 1. Karykatura „Gazety Pittsburskiej” jako psa szczekającego na słońce, „Wielkopolanin” 4, 18 XII 1902, nr 51, s. 4.

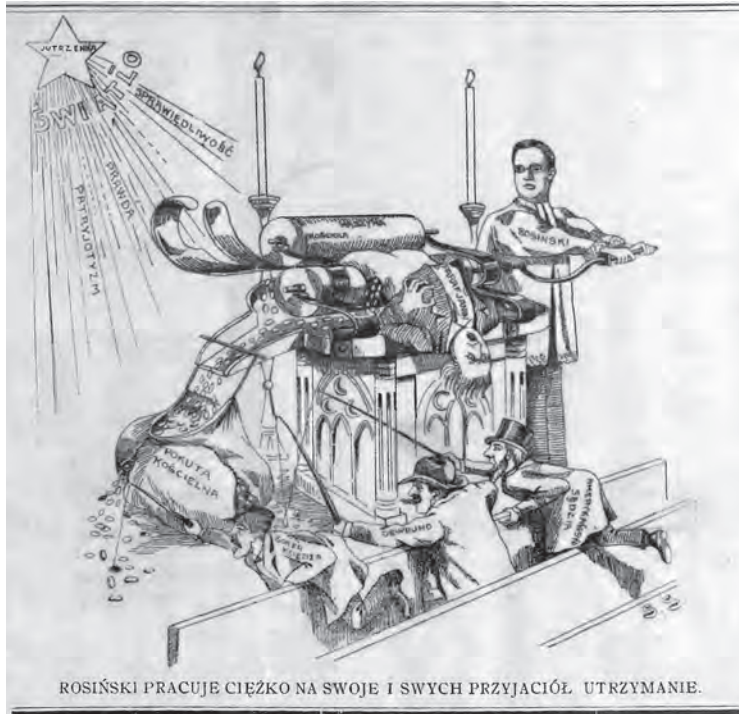
głoszonych przez siebie poglądów i zwalczania przeciwników. Dodatkowo ZNP i ZPRK rywalizowały między sobą o tytuł organizacji reprezentującej całą emigrację polską w Ameryce¹⁰. Polska prasa angażowała się także w lokalną politykę. Dokładne rozgraniczenie, czy motywacja stojąca za rozpowszechnianiem danej pogłoski była religijna, polityczna, czy może czysto materialna nie jest możliwa. Co więcej, wskazane powyżej powody wzajemnie się nie wykluczają.

Plotki i pomówienia były oficjalnie traktowane przez wszystkich publicystów jako zjawisko negatywne. Wykorzystywanie tego rodzaju informacji łączono często z pojęciem tzw. prasy rewolwerowej. Według definicji zamieszczonej w „Kuryerze Polskim” w odpowiedzi na list czytelnika w 1894 r.: „Są to gazetki, trudniące się wyzywaniem i oczernianiem uczciwych osób i swych przeciwników, a zapełnione są zwykle najbrudniejszymi, wymyślonymi skandalami. Żaden przyzwoity człowiek takiej gazetki nie abonuje”¹¹. Trochę inne cechy charakterystyczne tego zjawiska wymieniła w 1898 r. „Zgoda”, podając, że mianem rewolwerowych określa się pisma nastawione głównie na zysk, przyciągające do siebie czytelników tanimi sensacjami i doprowadzające ich do upadku moralnego¹². W praktyce określeniem tym najczęściej obdarzano konkurencję.

¹⁰ Zob. np. G.S. Pabis, *The Polish Press in Chicago and American Labor Strikes: 1892 to 1912*, „Polish American Studies” 48, 1991, nr 1, s. 7 n.; A. Walaszek, *Stanisław Ślisz – dziennikarz Amerykańskiej Polonii (1859–1908)*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2017, nr 1(163), s. 374 n.

¹¹ „Kuryer Polski” 20 I 1894, s. 4.

¹² *Zła prasa*, „Zgoda” 17, 24 III 1898, nr 12, s. 1.



Il. 2. Karykatura *Rosiński pracuje ciężko na swoje i swoich przyjaciół utrzymanie*, „Jutrzenka” 2, 28 II 1894, nr 9, s. 1.

Jako przykłady tego rodzaju gazet wydawca „Kuryera Polskiego” z Milwaukee Michał Kruszcza podał m.in. w 1895 r. „Nowe Życie”, a w 1901 r. „Amerykę” z Toledo¹³. „Dziennik Chicagoski” pomawiał o takie praktyki „Zgodę”, „Echo” z Buffalo (Nowy Jork), „Amerykę” z Toledo (Ohio) i „Polonię” z Cleveland (Ohio)¹⁴. Natomiast „Wiarus” z Winony określił w 1892 r. tego rodzaju periodyki terminem „gazety paraliżowe”, czyli ogłupiające lud polski w Ameryce, i wskazał, że należały do nich: „Ameryka”, „Reforma”, „Socjalista”, „Zgoda” i „Echo”¹⁵.

W 1892 r. „Dziennik Chicagoski” krytykował „Wiarusa” za zbyt dosadne opisywanie przeciwników w artykule pt. *Chamy*: „Z potępienia i sztydzenia z innych nikt nie zbiera laurów na swoją głowę. Wrzody można wycinać delikatnym instrumentem, ale nie pałką lub maczugą. Pałką wrzód rozbijesz, ale i człowieka uśmiercisz”¹⁶.

¹³ „Kuryer Polski” 20 V 1895, s. 2; 20 VII 1901, s. 4.

¹⁴ Zob. np. „Dziennik Chicagoski” 8 IX 1893, s. 2; 28 IX 1895, s. 2; 6 X 1899, s. 4.

¹⁵ „Wiarus” 7, 18 II 1892, nr 7, s. 1.

¹⁶ *Przegląd piśmiennictwa polskiego w Ameryce*, „Dziennik Chicagoski” 25 II 1892, s. 2.

Powyższa medyczna metafora nie była oznaką poetyckiego języka redaktora „Dziennika Chicagoskiego”, ale bezpośrednim nawiązaniem do krytykowanego artykułu, w którym wrzodami nazwano takich czołowych dziennikarzy polonijnych jak Henryk Nagiel, Łucjan S. Dewoyno, Antoni Alfred Paryski, Józef Zawisza, Stanisław Nicki i Stanisław Ślisz¹⁷. „Napady osobiste, brutalne wymysły i potwarze” potępiono także na zjeździe dziennikarzy polsko-amerykańskich w Buffalo, który odbył się 4–5 lipca 1895 r.¹⁸ Częstotliwość tych apeli wskazuje jednak bardziej na ich nieskuteczność niż na realny wpływ takiej debaty na poziom ówczesnej prasy. Podobne narzekania można było bowiem napotkać przez cały badany okres. Przykładowo w 1916 r. „Dziennik Polski”, a za nim „Naród Polski” potępiały „obrzydlive kłamstwa i oszczerstwa, które rozsiewają wyzuci z honoru redaktorowie pism jednostronnych”¹⁹. Jednak w tym samym roku redakcja „Narodu Polskiego” przypominała wszystkim protestującym przeciwko zbyt ostrej krytyce, że: „Szkodliwym szczerom zadaje się truciznę. Jeżeli szczur po przełknięciu dawki jest spokojny, to źle, bo trucizna nie działa, gdy zaś po strawieniu pigułki rzuca się i wścieka, to dowód, że trucizna skutkowała”²⁰.

Problemy z prowadzeniem pisma

Najbardziej oczywistą i bezpośrednią metodą szkodzenia konkurencji było rozpowszechnianie pogłosek o złej kondycji finansowej lub innych problemach z prowadzeniem działalności. Większość emigrantów nie była ludźmi majątynymi, więc jeśli już ktoś decydował się na opłacenie prenumeraty, to wybierał pewniejsze wydawnictwo. „Słowo” w odpowiedzi na zarzuty „Kuryera Polskiego”, że nie ma pieniędzy na wydawnictwo, z dumą ogłaszało:

Gdy wyszedł pierwszy numer „Słowa”, bogaty Kruszka przestrzegał swych czytelników przed Neumanem, biednym wydawcą naszego pisma. Gdy „Słowo” istniało trzy miesiące, zamożny Kruszka doszedł do przekonania, że wydawcami naszego pisma są bogaci panowie Tomkiewicz i [Edward I.] Słupecki. Po czterech miesiącach istnienia „Słowa” trąbi zubożały senator, że milionerzy republikańscy obsypują nas tysiącami, aby zwalczać Kruszki wpływy. Co to będzie, gdy minie rok cały naszego istnienia? Dowie się z pewnością zbankrutowany osioł, że nasze społeczeństwo woli prawdę, naukę i patriotyzm, niż fałsz, nieuctwo i podłość, i że w tem tylko leży tajemnica powodzenia „Słowa”²¹.

¹⁷ *Chamy*, „Wiarus” 7, 18 II 1892, nr 7, s. 1.

¹⁸ *Z Ameryki*, „Wolne Polskie Słowo” (Paryż) 15 VIII 1895, nr 191, s. 7.

¹⁹ *Ot – Redaktorskie stosunki*, „Naród Polski” 20, 20 IX 1916, nr 38, s. 2.

²⁰ „Naród Polski” 18 X 1916, nr 42, s. 4.

²¹ „Słowo” 2, 6 I 1894, nr 1, s. 2.



Il. 3. Karykatura *Z galeryi kandydatów związkowych*, „Dziennik Chicagoski” 24, 9 VIII 1913, nr 186, s. 1.

Na porządku dziennym było przedwczesne obwieszczenie upadku jakiegoś wydawnictwa. Przykładowo piszący dla „Polonii” z Baltimore Tadeusz Knapczyński zarzucał Janowi Józefowi Chrzanowskiemu z „Kurjera Nowojorskiego i Brooklińskiego”, że mylnie doniósł o upadku „Postępu”²². „Nowe Życie” skarżyło się w 1893 r., że rozmyślnie została rozpuszczona szkodliwa pogłoska, jakoby jego wydawnictwo zostało sprzedane. Tymczasem, jak podkreślano, wciąż jest ono w rękach dawnego właściciela, Jana R. Niemczewskiego, który dba o jego poziom i deklarowane wcześniej wartości²³. W tym samym roku winoński „Wiarus”, powołując się na „dobrze poinformowane źródła”, zapowiadał nadchodzący upadek „Polonii w Ameryce”, choć ostatecznie pismo to przetrwało do lat 20. XX w.²⁴ Z kolei „Kurjer Nowojorski i Brookliński” opisywał w 1896 r. problem z kolektorem socjalistycznego pisma „Siła”, który rozpowiadał w Brooklynie, że „Kurjer Polski” już nie wychodzi²⁵. W 1898 r. dla redakcji „Polonii w Ameryce” dowodem na to,

²² „Polonia” (Baltimore) 2, 25 VIII 1892, nr 34, s. 8.

²³ „Nowe Życie” 4, 11 XI 1893, nr 45, s. 2.

²⁴ „Wiarus” (Winona) 8, 8 XII 1893, nr 52, s. 4.

²⁵ „Kurjer Nowojorski i Brookliński” 7, 14 XI 1896, nr 46, s. 4.

że rywalizujący z nią „Polak w Ameryce” jest już „w ostatnich podrygach” było to, że pismo to zaczęło wychodzić dwa razy dziennie²⁶. Z kolei wydawca i redaktor milwauckiej „Pracy” Jan Karchut poczuł się w obowiązku odpowiedzieć na zarzuty Kazimierza Neumana z „Kuryera Polskiego”, że jest biedny²⁷.

W zamieszczonej w konkurencyjnym „Kuryerze Polskim” krytykę kondycji finansowej i technicznej „Dziennika Milwauckiego” wpleciono wątki dbania o dobro całego środowiska emigracyjnego: „W obecnej chwili «Dziennik Milwaucki» jest najnędniej wyglądającą gazetą polską w Ameryce. Każda, choćby najlichsza tygodniówka, ma o wiele lepszy wygląd. Na jakość treści właściciele tego pisma poradzić może nie mogą. Ale powinni przynajmniej o to dbać, aby wygląd był przyzwoitszy, bo innonarodowcy głównie z tego gazetę sądzą. A podług pism polskich oceniają i Polaków. Zatem nędznie drukowana gazeta robi Polakom uszczerbek i psuje interes innym polskim gazetom”²⁸.

W odpowiedzi na zarzuty „Postępu” „Przegląd” ze Scranton musiał się z kolei tłumaczyć, czemu ma tylko 30 prenumeratorów²⁹. Warto dodać, że argument o wpływie danej sprawy na postrzeganie Polaków na emigracji był jednym z chętniej stosowanych chwytów retorycznych na łamach prasy. Przykładowo Krzysztof Wasilewski analizując ocenę tzw. strajku pulmonowskiego w 1894 r.³⁰, na łamach „Dziennika Chicagoskiego” zauważył, że redakcja tego pisma często apelowała do swoich czytelników o zdystansowanie się od protestów, strasząc potencjalnie negatywnymi konsekwencjami dla wizerunku wszystkich Polaków w oczach Amerykanów³¹.

Brak wiary, ateizm, socjalizm i anarchia

Z uwagi na dużą rolę religii w życiu polskich emigrantów jednymi z najpoważniejszych oskarżeń, jakie można było wysunąć wobec konkurencyjnego pisma, były bezbożność, niemoralność lub brak poszanowania dla zasad religii katolickiej. Warto w tym momencie zaznaczyć, że polskich

²⁶ „Polonia w Ameryce” 7, 8 IX 1898, nr 36, s. 1.

²⁷ „Praca” 13 I 1893, nr 2, s. 4.

²⁸ K.M. Hoffman, *Tak sobie od ręki*, „Kuryer Polski” 14 II 1903, s. 5.

²⁹ „Przegląd” 2, 18 V 1898, nr 5, s. 4.

³⁰ Strajk w Pullman Car Company wywołany masowymi zwolnieniami i obniżkami pensji, który rozpoczął się 11 V 1894 r. Wśród robotników zatrudnionych w przedsiębiorstwie 39% stanowili imigranci z Europy Południowej i Wschodniej, w tym także Polacy; zob. K. Wasilewski, *Czy polscy imigranci powinni strajkować? „Dziennik Chicagoski” wobec robotniczych niepokojów w latach 90. XIX wieku*, w: *Polacy w Chicago. Doświadczenie imigranta: integracja, izolacja, asymilacja*, red. A. Walaszek, Warszawa 2020, s. 53 n.

³¹ Tamże, s. 65.



Il. 4. Karykatura *Bankiet*, „Ameryka” 9, 9 XI 1895, nr 46, s. 1.

pism otwarcie i programowo deklarujących antyreligijność było w badanym okresie niewiele. Oprócz gazet socjalistycznych można zaliczyć do tej grupy krótko istniejące periodyki podejmujące kwestie wolnomyślicielstwa i laickości oraz równie efemeryczne pisemka humorystyczne specjalizujące się w satyrze wymierzonej w księży. Znakomita zatem większość zarzutów o bezbożność wymieniana była pomiędzy pismami deklarującymi poszanowanie dla wiary i kapłanów. Zjawisko to było dostrzegane przez publicystów piszących w omawianym okresie. „Wiara i Ojczyzna” w 1893 r. w artykule z instrukcją, co wolno publikować pismu katolickiemu zamieściła następujący komentarz: „Mało jest gazet polskich w Ameryce, któreby nie chciały uchodzić za katolickie; niektóre z nich zaś pragnęłyby uchodzić za organa katolickie, istniejące głównie w celu bronienia wiary katolickiej między Polakami”³².

Szczególnie ostra była konkurencja pomiędzy pismami popierającymi lub potępiającymi ruchy społeczne, które ostatecznie doprowadziły do powstania na przełomie XIX i XX w. Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Ameryce. Prawdziwym źródłem konfliktu były w tym przypadku nie spory doktrynalne, a nieporozumienia polskich parafian z hierarchami

³² W sprawie redagowania czasopism katolickich, „Wiara i Ojczyzna” 7, 2 XI 1893, nr 44, s. 3.



Il. 5. Karykatura *Hyclovska robota w Cleveland*, „Ameryka” (Toledo) 9, 26 X 1895, nr 44, s. 1.

kościelnymi pochodzenia irlandzkiego lub niemieckiego, spory majątkowe i personalne.

Zdaniem redakcji „Narodu Polskiego” przykładem „brukowego piśmi-dła wyszydającego religię” była „Ameryka” z Toledo³³. „Polak w Ameryce” pisząc o objęciu stanowiska redaktora „Polonii w Ameryce” przez Łucjana S. Dewoynę, zastrzegął, że pomimo swoich deklaracji nie będzie on w stanie prowadzić tego pisma w duchu katolickim, gdyż jest muzułmaninem³⁴. Redakcja „Sztandaru” skarżyła się, że „Polak w Ameryce” i „Prze-głąd” ze Scranton zarzucają wydającym to pismo organizacjom powiązania z masonami, anarchistami i socjalistami, a także o wrogość wobec Kościoła katolickiego³⁵. Oskarżenia o niewłaściwy profil ideologiczny wykorzystywał też „Kuryer Polski” w celu zwalczania „Dziennika Milwauckiego”. W 1902 r. podkreślił np., że „od czasu jak «Dziennik Milwaucki» bierze

³³ „Naród Polski” 9, 2 VIII 1905, nr 31, s. 4.

³⁴ „Polak w Ameryce” 6, 6 IX 1892, nr 45, s. 1; także w „Wiarusie” pisano, że Dewoyno jest „tureckiej wiary”; zob. „Wiarus” 8, 8 XII 1893, nr 52, s. 4.

³⁵ „Sztandar” 5, 20 V 1897, nr 21, s. 2.

od socjalistycznego «Dziennika Narodowego» w Chicago matryce i powtarza to co w socjalistycznym «Dzienniku Narodowym» było przed trzema dniami, wystawia sobie świadectwo ubóstwa moralnego i materialnego. Żle musi być z «Dziennikiem Milwauckim», kiedy zmuszony jest przedrukowywać wywody socjalistów i żydów»³⁶.

Zazwyczaj bezbożność łączono z brakiem szacunku dla kapłanów. „Dziennik Chicagoski” i „Kurjer” z Toledo oskarżały o napaści na księży związany z niezależnym polskim Kościołem „Głos Polski” z Filadelfii³⁷. Redakcję „Nowego Życia” oburzył zwłaszcza publikowany na łamach tego pisma w 1893 r. cykl *Album najgorszych księży* wraz z rycinami. Nieodnaleziony numer pierwszy miał być np. poświęcony proboszczowi z Reading³⁸. W związku z tym działem „Kurjer” z Toledo dodał, że pismo to czasem nazywane jest „Głosem psim”, a teksty w rodzaju *Albumu najgorszych księży* są dobre dla psów³⁹. Z kolei „Przegląd” ze Scranton skomentował ataki na dwóch polskich księży na łamach „Straży”, że „coś podobnego może pisać tylko człowiek zupełnie upadły”⁴⁰.

Informując w 1892 r. o wznowieniu „Głosu Wolnego” w Buffalo, „Ojczyzna” z Cleveland podkreślała, że choć pismo deklaruje bronić interesów robotników, to nie przeszkadza mu to lżyć księży, patriotów i dziennikarzy⁴¹. W 1899 r. ciężkie oskarżenia wobec winońskiego „Wiarusa” wytoczył na łamach „Kuryera Polskiego” dawny współpracownik tego pierwszego pisma, Wincenty Sławski. Opisał on metody, za pomocą których jego dawny pracodawca miał zastraszać i wymuszać haracze na polskich księżach i dodał: „przez lat 14 z górą, rzucił się wściekle na najzacniejszych Polaków, na wszystkie instytucje Polskie, zmieszał z błotem duchowieństwo i wyższych dostojników kościoła. Ostatnich nawet gorzej prześladował niż sam Bismarck”⁴².

Z kolei zdaniem wydawców dziennika „Echo Polskie” w Toledo księża z Nebraski atakowali „Gwiazdę z Zachodu” jako pismo obrażające uczucia religijne, choć nigdy nie występowało ono przeciwko księżom czy religii katolickiej. Rzeczywistym powodem niechęci miało być zorganizowanie budowy Domu Polskiego przez wydawcę tego pisma bez wiedzy proboszcza, krytyczne uwagi wobec stanu finansowego parafii św. Franciszka w Duncan (Nebraska) oraz plany założenia własnego, konkurencyjnego periodyku⁴³.

³⁶ „Kuryer Polski” 4 II 1902, s. 2.

³⁷ „Kurjer” (Toledo) 3, 5 I 1893, nr 2, s. 1; „Dziennik Chicagoski” 2 II 1894, s. 1.

³⁸ „Nowe Życie” 4, 28 I 1893, nr 4, s. 2.

³⁹ „Kurjer” (Toledo) 3, 2 II 1893, nr 6, s. 4.

⁴⁰ „Przegląd” 2, 8 VI 1898, nr 8, s. 1.

⁴¹ „Ojczyzna” 1, 8 XII 1892, nr 23, s. 2.

⁴² „Kuryer Polski” 18 VII 1899, s. 3.

⁴³ „Echo Polskie” 5 IX 1912 (M), s. 2.

Powiązania z wyznaniem innymi niż rzymskokatolickie także mogły być potraktowane jako powód do zarzutów. Franciszek Gawroński z Gaylord (Michigan), korespondent „Przeglądu” ze Scranton, pisał w 1898 r., że przestał prenumerować „Straż” ze Scranton, bo „śmierdzi Lutrem”⁴⁴. Uwagi „Wielkopolanina” na temat nowo założonego pisma „Nowy Świat” łączyły z kolei oskarżenia o odstępstwo od Kościoła rzymskokatolickiego z zarzutami natury estetycznej. Umieszczony w winiecie pierwszego numeru ptak trzymający krzyż zdaniem recenzenta nie przypominał orła białego, tylko sępa albo kruka⁴⁵. „Wiara i Ojczyzna” podkreśliła, że choć w podtytule „Głosu Ludu” znalazła się deklaracja, że jest on organem „polsko rzymsko katolickiego Kościoła”, to jednocześnie pismo to zachęca Polaków należących do niezależnego polskiego kościoła w Buffalo, żeby nie szli na żadne układy z delegatem papieskim Sebastiano Martinellim. Rozważania te podsumowano: „Radzimy «Głosowi Ludu» skwitować z niewłaściwego nagłówka i nie mianować się organem Kościoła ani polskiego, ani rzymskiego, ani katolickiego. Każdy zrozumie, czym organem jest ta gazecina, gdy się przechrzci na «Głos Motłochu»”⁴⁶.

„Polonia w Ameryce” nazywała „Jutrzenkę” plugawym organem apostaty Antoniego Franciszka Kołaszewskiego⁴⁷, a w późniejszym numerze oburzała się, że: „obrzydliwa «Jutrzenka», organ niezależnych szubrawców, [...] baje niestworzone rzeczy o papieżach”⁴⁸. „Gazeta Pittsburgska” została natomiast nazwana przez konkurencyjnego „Wielkopolanina” pismem „luteryjskim”⁴⁹.

Wśród emigracyjnych pism polskich niewiele było tytułów otwarcie przyznających się do sympatii socjalistycznych. Takie gazety przez pozostałe pisma traktowane były podejrzliwie i rzadko mogły liczyć na pozytywne recenzje, a ich program ideologiczny automatycznie wiązano z niemoralnością i bezbożnością. „Kurjer” z Toledo wymieniając cztery pisma polskie o takim profilu, specjalnie przekreślił tytuł każdego z nich: „Jameryka” [Ameryka], „Cuchnące Życie” [Nowe Życie], „Ciemna Jutrzenka” [Jutrzenka], „Głos Psi” [Głos Polski. Filadelfia]⁵⁰. Zdaniem nieznanego z nazwiska autora występującego pod inicjałami M.M., nowojorskiego korespondenta „Ojczyzny” z Cleveland, socjalizm reprezentowany przez tamtejsze pismo

⁴⁴ „Przegląd” 1, 23 II 1898, nr 45, s. 4.

⁴⁵ „Wielkopolanin” 5, 26 II 1903, nr 9, s. 4.

⁴⁶ „Wiara i Ojczyzna” 10, 22 X 1896, nr 43, s. 4.

⁴⁷ „Polonia w Ameryce” 4, 27 IX 1895, nr 37, s. 4. O polemikach prasowych związanych z działalnością A.F. Kołaszewskiego zob. też Ch.R. Kaczynski, „What Mean Ye by These Stones?” *Cleveland’s Immaculate Heart of Mary Parish and the Construction of a Polish American Rhetoric*, „Polish American Studies” 55, 1998, nr 2, s. 32 n.

⁴⁸ „Polonia w Ameryce” 5, 27 II 1896, nr 7, s. 1.

⁴⁹ „Wielkopolanin” 5, 12 III 1903, nr 11, s. 8.

⁵⁰ „Kurjer” (Toledo) 3, 28 XII 1893, nr 53, s. 1.

„Światło” jest sprzeczny z polską naturą: „Polak jest za indywidualny w poglądach, aby mógł się złąć w tę masę jedności socjalistycznej, w której wielkie frazy kursują, a małe serca biją”⁵¹. Także w „Kuryerze Polskim”, pomimo pozytywnej opinii na temat poziomu numeru pierwszego, z uwagi na socjalistyczny charakter oceniano je jako niemające racji bytu w polsko-amerykańskim społeczeństwie⁵². Negatywną recenzję „Gazety Robotniczej” zamieszczono z kolei w „Dzienniku Chicagoskim”: „Cała gazeta jest przepełniona wymyślaniami na obecny ustrój społeczny i chwałbą socyalistów i anarchistów. [...] Słowem ten nowy organ anarchisty [Józefa] Rybakowskiego jest patentowaną trucizną dla ludu polskiego”⁵³.

W podobnym tonie pisano także w chicagowskim „Sztandarze”, choć zauważono jednocześnie, że w przeciwieństwie do „Jutrzenki” z Cleveland niewiele tam osobistych zaczepk⁵⁴.

Za czołowego polskiego anarchistę uznawano Alfonsa Mieczysława Chrostowskiego. „Wiarus” przedrukował list od tego publicyisty, nazwanego w komentarzu „dynamiciarzem i nihilistą”, w którym rzekomo groził on zamachem bombowym redaktorowi tego pisma, jeśli nie zaprzestanie on redagowania go w dotychczasowym duchu. Zdarzenie to porównano do niedawnego zabójstwa Patricka Henry’ego Cronina⁵⁵, który przed śmiercią również miał otrzymywać podobne listy z pogroźkami⁵⁶. Często jednak obdarzano mianem anarchistów konkurencyjnych wydawców i redaktorów bez związku z ich rzeczywistymi zapatrywaniami. Redakcja „Kuryera Polskiego” nazwała redaktora „Wiary i Ojczyzny” anarchistą⁵⁷, także „Nowe Życie” określono jako pismo anarchistyczne⁵⁸. Wydawana w Filadelfii (Pensylwania) „Jedność” ostrzegała przed „gniazdem socyalistów” założonym w redakcji konkurencyjnego „Patryoty”. Źródłem niepokoju były informacje o spotkaniach urządzanych przez Oddział Polskich Robotników w Filadelfii, a także wystawienie przez tę organizację sztuki *Nihiliści* Alfonsa Mieczysława Chrostowskiego. Niepokojono się też przedrukami tekstów z socjalistycznego „Przedświtu” z Londynu⁵⁹.

⁵¹ „Ojczyzna” 2, 15 II 1893, nr 7, s. 1.

⁵² „Kuryer Polski” 7 I 1893, s. 2.

⁵³ „Dziennik Chicagoski” 26 II 1894, s. 4.

⁵⁴ *Gazeta Robotnicza*, „Sztandar” 1, 23 II 1894, nr 9, s. 1.

⁵⁵ Irlandzki lekarz zamordowany 4 V 1889 r., jego śmierć była szeroko komentowana na łamach amerykańskiej prasy.

⁵⁶ „Wiarus” 4, 7 XI 1889, nr 45, s. 5.

⁵⁷ „Kuryer Polski” 25 VIII 1892, s. 1.

⁵⁸ *Tendycyjne kłamstwa*, „Kuryer Polski” 12 V 1893, s. 2.

⁵⁹ *Socyalizm, jako zaraza morowa, nurtuje Polonię filadelfijską!!*, „Jutrzenka” 1, 3 V 1895, nr 10, s. 1.

Oskarżenia o niemoralność mogły mieć także praktyczne konsekwencje. Na 32 sejmie Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Syracuse w 1911 r. na wniosek sekretarza tej organizacji, Karola Wachtla, usunięto z sali obrad Ludwika Leśnickiego, który reprezentował „pornograficzne” pismo „Młotek Duchowny”⁶⁰. Z kolei zarzuty o „zanadto socjalistyczne artykuły” doprowadziły do zawieszenia współredaktora „Dziennika Związkowego” Bronisława Kułakowskiego⁶¹. Oskarżeniami o niemoralność posługiwali się też socjaliści. Przykładowo Chrostowski w korespondencji z Nowego Jorku dla „Nowego Życia” porównał Henryka Nagła do „mikroba, który wywołuje ospę moralną”⁶².

Sugestie o niemoralnym prowadzeniu się mogły padać nie tylko na temat samych dziennikarzy, ale także członków ich rodzin. „Katolik” pisząc o nowo założonym tygodniku „Ognisko Domowe” z South Bend, podkreślił, że Helena, córka wydawcy i redaktora Karola Sawickiego: „wyszła w Chicago za rozwiedzionego z pierwszą żoną fotografistę Piotrowskiego i żyje z nim teraz w naszym mieście, w niepobłogosławionem przez Kościół katolicki małżeństwie”⁶³. Z kolei Bolesław Moczydłowski, redaktor „Przewodnika Polskiego” z St. Louis, zaskarżył Antoniego Pardę, wydawcę pisma „Polak – Amerykan”, za oszczerstwa przeciwko jego żonie, Helenie Moczydłowskiej. Treść tych oskarżeń miała być „tak gruba, że dziwić się należy, jak można było tak nieprzyzwoitych wyrazów używać do druku”. Po dwóch latach od rozpoczęcia konfliktu sąd skazał Pardę na zapłacenie 3500 dolarów odszkodowania i dodatkowo 500 dolarów kary⁶⁴.

Nadmierna religijność

W omawianym okresie na emigracji ludzi i pisma charakteryzujące się nadmierną, źle pojętą religijnością nazywano kropidlarzami. Nazwa ta nawiązywała do wydawanego przez Stanisława Ślisza w latach 1887–1888 w Chicago „Kropidła”. Tygodnik ten wychodził równoległe do „Wiary i Ojczyzny”, organu ZPRK, i był przeznaczony do prowadzenia polemik z innymi gazetami. Decyzję tę podjęto z uwagi na to, że pewne tematy nie pasowały do profilu „Wiary i Ojczyzny”. Zła sława „Kropidła” w pewnym momencie dotarła także do Europy. W warszawskim „Przeglądzie

⁶⁰ Z uwagi na to, że wyproszony z sali dziennikarz był także sprawozdawcą „Dziennika Związkowego” zdecydowano, że do redakcji tego drugiego pisma nadany zostanie telegram z wyjaśnieniami; zob. „Naród Polski” 15, 25 X 1911, nr 43, s. 2.

⁶¹ „Rolnik” 22, 30 V 1913, nr 22, s. 6.

⁶² „Nowe Życie” 3, 30 IV 1892, nr 18, s. 5.

⁶³ „Katolik” 9, 20 IX 1894, nr 38, s. 1.

⁶⁴ „Naród Polski” 14, 2 II 1910, nr 5, s. 5.



Il. 6. Karykatura *Zaschłe dusze*, „Djabeł” 1, 1 XII 1894, nr 21, s. 1.

Tygodniowym” zamieszczono następujący opis: „Polemika z «Kropidłem» jest niemożliwą, chyba z rewolwerem w ręku, gdyż z wyrazów, używanych przez to pismo, możnaby sporej objętości słownik «techniczny» sformować, w którym wyrazy: złodziej, oszust, szpieg, są tak delikatnymi, iż nawet na uwagę porządnego człowieka nie zasługują. Oprócz ciągłych paszkwilów i oszczerstw – «Kropidło» nic nie zawiera”⁶⁵.

Zdaniem „Nowego Życia” kropidlarze reprezentowani przez ks. Edwarda Kozłowskiego z Manistee zwalczali takie pisma jak „Nowe Życie” czy „Zgoda”, np. zakazując lektury tych tytułów podczas kazań czy wypytyjąc o ich prenumerowanie w trakcie spowiedzi⁶⁶.

Pismem rewolwerowym i kropidlarzkim miała być według „Jutrzenki” redagowana przez Łucjana S. Dewoynę „Polonia w Ameryce”⁶⁷. W 1902 r.

⁶⁵ „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuki” (Warszawa) 23, 15 I 1888, nr 3, s. 45; zob. też A. Walaszek, dz. cyt., s. 375 n.

⁶⁶ „Nowe Życie” 4, 8 IV 1893, nr 14, s. 2.

⁶⁷ „Jutrzenka” 2, 3 I 1894, nr 1, s. 1–2.

„Robotnik” z Chicago wśród pism klerykałnych wymienia: „Wielkopolanina”, „Polaka w Ameryce”, „Dziennik Chicagoski”, „Kuryer Polski”⁶⁸. Z kolei „Słowo” dowodziło, że „kropidlarze chicagowscy” zwalczali wszystkich niezależnych dziennikarzy i ich inicjatywy. Swoimi działaniami doprowadzili np. do upadku założony przez Kazimierza Neumana Związek Redaktorów. Przeciwko tej organizacji posłużono się zarzutami, że była za mało katolicka, choć w jej szeregach działał np. ks. Mieczysław Barabasz, redaktor „Niedzieli”⁶⁹.

Brak kwalifikacji

Chętnie wyciągano na światło dzienne niewygodne szczegóły z życiorysu redaktorów i wydawców omawianych pism emigracyjnych. Duże pole do popisu dawał brak wykształcenia lub niedopasowany do funkcji pełnionej w gazecie wyuczony zawód. „Zgoda” wymieniła nawet ten czynnik wśród przyczyn słabości prasy polskiej w 1900 r.⁷⁰ Znanym przypadkiem tego typu był Józef Rosiński, wydawca „Przyjaciela Ludu” z Pittsburga, który wcześniej pracował jako szewc. W „Jutrzence” sugerowano, że człowiek ten ledwo potrafi się podpisać, a pracę redaktora w rzeczywistości wykonuje za niego niejaki Roman lub Romuald Abczyński, „niedorostek”, który wcześniej pracował w „Polonii” z Baltimore jako chłopiec na posyłki, ale został zwolniony za lenistwo i plotkarstwo⁷¹. „Prawdziwy zawód” wytykano Rosińskiemu także w „Wiarusie”⁷². Z kolei wydawana w Baltimore „Polonia” przedrukowała z pisma humorystycznego „Bocian” następujący wierszyk:

Dawniej Kiliński pilnował kopyta,
Szył tęgie buty, na wrogów pomstował,
Też sława jego była znakomita
I szewca każdy w świecie uszanował.
Dziś, gdy szewc pnie się do literatury
I redagować chce mu się gazety,
Nic nie zbuduje, ma w kieszeni dziury
I miast szacunku wart śmiechu, niestety!⁷³

⁶⁸ „Robotnik” 6, 15 III 1902, nr 11, s. 8.

⁶⁹ „Słowo” 2, 24 II 1894, nr 8, s. 1.

⁷⁰ *Piśmiennictwo polskie w Ameryce*, „Zgoda” 19, 4 I 1900, nr 1, s. 1.

⁷¹ „Jutrzenka” 1, 22 XI 1893, nr 25, s. 2.

⁷² „Wiarus” 11, 2 IV 1896, nr 14, s. 1; zob. też S. Ślisz, *Krótki rzut oka na polsko-amerykańską prasę dla polsko-kat. kongresu*, „Polak w Ameryce” 10, 1896, nr 157, s. nlb. [1].

⁷³ „Polonia” 5, 21 III 1895, nr 12, s. 5.



Il. 7. Karykatura *Wysłannik Kruski do trampa*, „Echo Polskie” (Toledo) 18 VII 1912, nr 68T, s. 2.

Oskarżenia tego rodzaju niekoniecznie musiały dotyczyć braku kompetencji w zakresie dziennikarstwa. Kiedy w 1899 r. w Milwaukee pojawił się konkurencyjny wobec „Kuryera Polskiego” „Dziennik Milwaucki”, Michał Kruska postanowił wytknąć redaktorowi nowej gazety niejasne okoliczności zdobycia przez niego dyplomu lekarza. W nr. 156 z 1899 r. w odpowiedzi na pytanie czytelnika wyjaśniono: „Pan [Ignacy] Machnikowski ma mniej więcej tyle prawa do tytułowania się «doktorem medycyny», co organista do tytułowania się księdzem. Pan Machnikowski nabył parę lat temu za małą sumę pieniędzy tytuł «doktora medycyny» od jakiejś humbugierskiej spółki, która tytułowała się «kolegium medycznym». Tytuł taki najprostszy robotnik był mógł dostać od tej spółki za \$25 do \$75”⁷⁴.

Sprawa poruszana była jeszcze w kolejnych numerach, w których redakcja „Kuryera Polskiego” chwaliła się, że choć Machnikowski uzyskał od burmistrza Milwaukee Davida Stuarta Rose’a prawo do prowadzenia praktyki, to jednak wciąż nie dysponuje prawdziwym dyplomem lekarskim, odmówiono mu więc zgody na zamieszczanie ogłoszeń, zasłaniając

⁷⁴ Nie jest lekarzem, „Kuryer Polski” 1 VII 1899, s. 8.

się dobrem czytelników⁷⁵. Z uwagi na to, że reklamy weryfikowano w nie-licznych przypadkach raczej ciężko uznać to tłumaczenie za wiarygodne⁷⁶. Na obronę Kruszkii należałoby jednak wspomnieć, że kontrowersje wokół kompetencji Machnikowskiego pojawiały się już wcześniej. Przykładowo w wydawanej w Toledo „Ameryce” w 1897 r. doniesiono, że otrzymał on dyplom lekarza w „Independent Medical College”⁷⁷ – szkoły znanej z tego, że nadaje tytuły za pieniądze⁷⁸.

„Kurjer Nowojorski” informując w 1897 r. o planach założenia nowego pisma w Shamokin (Pensylwania), podał, że jego redaktorem ma być „niepiśmienny” organista Antoni Korpanty, dawny wydawca „Wędrowca”. Doniesienie to opatrzone również złośliwym komentarzem na temat wydawcy przyszłego periodyku: „Ponieważ księża tylko wtedy zakładają pisma, gdy nabroiwszy dosyć obawiają się zaburzeń parafialnych, sądzić można że z Dr. [ks. Tomaszem] Misickim kiepsko musi być w Shamokin”⁷⁹. W „Polonii w Ameryce” żartowano w 1895 r., że „Jutrzenka” często zmienia redaktorów, bo jej wydawcą jest rzeźnik Józef Pawłowski⁸⁰. Także korespondent „Kuryera Polskiego” z Milwaukee o pseudonimie Mazur, donosząc o śmierci wydawcy „Nowego Życia” Jana R. Niemczewskiego, stwierdził: „Był on jedynym może wydawcą polskim, który z trudnością tylko rozpoznawał litery, a pisać dopiero rozpoczynawszy wydawnictwo cokolwiek się poduczył”⁸¹. Informację tę przekazały dalej „Wielkopolanin” oraz „Dziennik Chicagoski” wraz z komentarzem, że jest to zapewne powód, dla którego na łamach tego pisma zamieszczane były „ohydne” anarcho-styczne treści⁸². Oskarżenia tego typu można niekiedy było obrócić przeciwko rzucającemu. W odpowiedzi na zarzuty w „Nowym Życiu” redakcja „Sztandaru” pisała: „J[an] I. Migdalski nigdy nie zapierał się swojego powołania jako zecer, lecz zawsze był z niego dumny. Tylko taki żółtodzióbek jak np. p. [Leon M.] Nowak dostawszy się na krzesło redaktorskie i nie potrafiwszy nawet nożyczkami pożytecznie pracować – zapomina czem był dzień przedtem...”⁸³.

⁷⁵ *Ukarana bezczelność*, „Kuryer Polski” 8 VII 1899, s. 4; *P. Machnikowski się gniewa*, „Kuryer Polski” 11 VII 1899, s. 4.

⁷⁶ Zob. też mój artykuł pt. *Funkcjonowanie redakcji* w tym tomie.

⁷⁷ Odnotowana na liście American Medical Association jako nieistniejąca już szkoła handlująca fałszywymi dyplomami; zob. *Medical Colleges of the United States and of Foreign Countries*, [Chicago] 1918, s. 4.

⁷⁸ „Ameryka” 11, 26 VI 1897, nr 26, s. 4.

⁷⁹ „Kurjer Nowojorski” 8, 3 VII 1897, nr 25, s. 3.

⁸⁰ „Polonia w Ameryce” 4, 16 V 1895, nr 18, s. 2.

⁸¹ „Kuryer Polski” 5 XII 1899, s. 1.

⁸² „Dziennik Chicagoski” 18 XII 1899, s. 2.

⁸³ „Sztandar” 2, 15 XI 1895, nr 46, s. 2.

Oskarżenia tego rodzaju nie były typowe jedynie dla polskiej prasy w Stanach Zjednoczonych. Wilhelm Meliński, redaktor „Kurjera Parańskiego”, nazwał redaktora „Gazety Polskiej w Brazylii” paszkwilarzem i w następujący sposób opisał jego kompetencje: „P. [Karol] Szulc jest dobrym kupcem, jest zapewne i niezłym zecerem, ale popełnił ten jeden błąd, że wydając gazetę, wziął się do rzeczy, na której się nie zna. Radzimy mu przeto dla jego własnego dobra, by zdolności swe poświęcił handlowi i drukarni a wydawanie gazety pozostawił innym”⁸⁴.

Często przytaczano błędy konkurencji na dowód jej braku kompetencji. W „Polonii w Ameryce” podkreślono, iż redaktor „Rolnika” sądzi, że Chińczycy są muzułmanami, a „Kuryera Polskiego” – że William Ewart Gladstone jest lordem⁸⁵. „Kuryer Polski” wytknął w numerze pierwszym „Pracy” z Milwaukee nieznaną wydarzeń z życia miasta (np. pożaru)⁸⁶. Z kolei prostując zamieszczoną w „Dzienniku Milwauckim” informację o dacie posiedzenia komitetu budowy pomnika Kościuszki, złośliwie skomentowano: „Kiedyż przestaniemy być zmuszeni do prostowania mylnych wiadomości «najlepiej redagowanego z ulepszeniami» Dziennika”⁸⁷. „Wiadomości Codzienne” w 1918 r. nazwały natomiast redaktora „Rekordu” w Detroit głupkowatym⁸⁸.

W przypadku gazet wychodzących w Ameryce Północnej poważnym oskarżeniem był też brak znajomości języka angielskiego. U redaktora „Dzwonu” z Buffalo miało to doprowadzić do wielu błędów w przekładach z tego języka zamieszczanych na łamach tego pisma, np.: „król polski Zygmunt August pochodził ze sławnej rodziny «Gazietto» a jego małżonka była księżniczką pogranicznego kraju «of Lithnaine» a imię jej było Barbara «Radzinett». Podobne banialuki wyglądają poprostu na kpiny i jeżeli redaktor «Dzwona» sam nie zna dostatecznie angielskiego języka, by potrafił kontrolować pisaniny swych korespondentów, powinien przynajmniej postarać się o ludzi kompetentnych, bo takimi głupstwami, jakimi jest zapełniony No. 4 nie przyniesie ani pożytku narodowości naszej, ni też dozna poparcia uczciwej prasy polskiej”⁸⁹.

Błędy w gratulacjach z okazji ślubu w języku angielskim dla byłego demokratycznego kandydata na wicegubernatora Nowego Jorku Elliota Danfortha w 1898 r. wytknął „Kurjerowi Nowojorskiemu” wydawany w Milwaukee „Kuryer Polski”⁹⁰.

⁸⁴ „Kurjer Parański” 2, 15 I 1898, nr 3, s. 2.

⁸⁵ „Polonia w Ameryce” 1, 3 XI 1892, nr 42, s. 1.

⁸⁶ „Kuryer Polski” 7 I 1893, s. 2.

⁸⁷ „Kuryer Polski” 31 V 1902, s. 1.

⁸⁸ „Wiadomości Codzienne” 10 VI 1918, s. 2.

⁸⁹ „Zgoda” 6, 15 VI 1887, nr 24, s. 4.

⁹⁰ *Angielszczyzna w gazetach polskich*, „Kuryer Polski” 29 XI 1898, s. 2.

Podobnym przypadkiem miał być wydawca „Echa” z Buffalo Wincenty Wagonis. Zdaniem konkurencyjnego „Polaka w Ameryce” był to „głupi litewski chłop, który nie posiada żadnego języka oprócz litewskiego i skaleczałego polskiego”. Sytuację tę wykorzystywał podobno Michał Józef Sadowski, redaktor w tym samym piśmie, który sterował nim zarówno podczas kierowania pisma, jak i wizyt u przedstawicieli partii republikańskiej w celu zdobycia funduszy. Jak złośliwie podkreślono w „Polaku w Ameryce”: „wizyty te bardzo przypominają włóczęgostwo cygana po świecie z niedźwiedziem z litewskich borów”⁹¹.

Zarzuty o brak kompetencji nie musiały wynikać jedynie z chęci pozbycia się konkurencji. Polscy dziennikarze emigracyjni mieli świadomość znaczenia wykonywanego przez siebie zawodu i poczucie misji⁹², w związku z tym brak profesjonalizmu części redaktorów mógł szkodzić całemu środowisku. Istniała także wspomniana wcześniej obawa, że poziom gazet polonijnych wpływa na to, jak Polacy są oceniani przez przedstawicieli innych nacji.

Zarzuty osobiste

Częstym zarzutem o charakterze osobistym było oskarżenie o nadużywanie alkoholu. Walka z tym nałogiem oficjalnie była popierana przez wszystkie redakcje, stąd wykazanie, że jakiś dziennikarz czy redaktor nie trzyma się głoszonych zasad było okazją do dodatkowej krytyki. Pogłoski o problemie alkoholowym, czasem łączone z uwagami na temat wady wymowy, krążyły przez lata o Stanisławie Śliszu. „Zgoda” w 1887 r. pisała, że setki osób były świadkami jego pijackich wybryków w Milwaukee. W tej samej wzmiance wytknięto oo. zmartwychwstańcom współpracę z tego rodzaju osobą: „Winszujemy O.O. Zmartwychwstańcom takiego nabytku, ale równocześnie ostrzegamy ich, że jeśli nie będą ostrożni, to Ślisz ich wkrótce puści przez gardło – bo chociaż się zająka – to taką rzecz potrafi on uczynić bez zająkania”⁹³.

Z kolei „Katolik” w 1895 r. złośliwie skomentował nieobecność tego redaktora na zjeździe dziennikarzy: „Gdyby na zjeździe redaktorów spijano się burbonem, toby Ślisz z pewnością przyjechał. Coby to była za radość, «p-p-proszę ja p-p-pana»”⁹⁴. Z powodu tej nieobecności w „Kropidle”, a za nim m.in. w „Reformie” zamieszczono stosowną karykaturę⁹⁵. W „Polonii

⁹¹ „Polak w Ameryce” 6, 6 IX 1892, nr 45, s. 3.

⁹² Zob. też mój artykuł pt. *Dziennikarze na emigracji* w tym tomie.

⁹³ „Zgoda” 6, 17 VIII 1887, nr 33, s. 5.

⁹⁴ „Katolik” 10, 4 VII 1895, nr 27, s. 1.

⁹⁵ „Reforma” 2, 20 VII 1895, nr 29, s. 2.



Il. 8. Karykatura *Dlaczego Ślisz nie był na zjeździe?*, „Reforma” 2, 20 VII 1895, nr 29, s. 2.

w Ameryce” nazwano Ślisza zwolennikiem burbona⁹⁶, a w „Kuryerze Polskim” – notorycznym pijaczyną⁹⁷. W 1899 r. „Kuryer Polski” wytknął „Pola-kowi w Ameryce”, że choć niedawno zamieścił doskonały artykuł przeciw nałogowym pijakom, to jego redaktor sam powinien się zastosować do zawartych w nim rad⁹⁸.

Podobne zarzuty padały pod adresem innych emigracyjnych publi-cystów. „Polonia w Ameryce” w 1893 r. pisała, że Derda (czyli Hieronim Derdowski) oczernia ludzi po pijaku i niektórzy mówią, że traci rozum⁹⁹, a rok później nazwała go „pijanicą winońskim”¹⁰⁰. Żarty z problemu alko-holowego Derdowskiego (wraz z karykaturą) zamieścił także „Djabeł”: „Obywatel H. Derdowski leżał właśnie pijany pod ławką, redagując gło-śnego Katolika, gdy mała wściekła mysz odgryzła mu fioletoży nos”¹⁰¹. „Kurjer” z Toledo komentując błąd w dacie w jednym z numerów „Gwiazdy

⁹⁶ „Polonia w Ameryce” 3, 1 II 1894, nr 3, s. 1.

⁹⁷ „Kuryer Polski” 14 II 1898, s. 2.

⁹⁸ „Kuryer Polski” 12 V 1899, s. 4.

⁹⁹ „Polonia w Ameryce” 2, 21 IX 1893, nr 36, s. 2.

¹⁰⁰ „Polonia w Ameryce” 3, 22 II 1894, nr 6, s. 1.

¹⁰¹ „Djabeł” 1, 24 XI 1894, nr 20, s. 79.



Il. 9. Karykatura *Pan Heronim Derdowski*, „Djabeł” 1, 24 XI 1894, nr 20, s. 79.

Detroitkiej”, zasugerował, że jej redaktor nadużył alkoholu¹⁰², a „Przyjaciół Ludu” ostentacyjnie dziwił się, że „ostatni numer «Gazety Pittsburskiej» siwuchą nie pachnie”¹⁰³. Natomiast w „Jutrzence” zamieszczono rysunkowy dowcip o pijanych Abczygniaku (Romanie Stanisławie Abczyńskim) i Józefie Rosińskim, redaktorze i wydawcy „Przyjaciół Ludu”¹⁰⁴.

Niekiedy można też było natrafić na złośliwe uwagi dotyczące wyglądu konkurencyjnych redaktorów. Przykładowo w „Katoliku” opisano Michała Józefa Sadowskiego jako „tego łysego od Echa”¹⁰⁵. W „Słowie” nazwano Michała Kruszkę z „Kuryera Polskiego” karłem¹⁰⁶. W podobnym tonie „Wiadomości Codzienne” z 1918 r. pisały: „Karzełek od «Piasta» mały wzrostem i mały duchem dr K[arol] Smółczyński z Chicopee...”¹⁰⁷. Zwracano też uwagę na zbyt młody lub zbyt zaawansowany wiek redaktorów

¹⁰² „Kurjer” (Toledo) 4, 1 III 1894, nr 9, s. 2.

¹⁰³ „Przyjaciół Ludu” 6, 20 VII 1895, nr 22, s. 5.

¹⁰⁴ „Jutrzenka” 1, 13 XII 1893, nr 27, s. 4.

¹⁰⁵ „Katolik” 10, 1 VIII 1895, nr 31, s. 1.

¹⁰⁶ „Słowo” 2, 13 I 1894, nr 2, s. 1.

¹⁰⁷ „Wiadomości Codzienne” 19 XII 1918, s. 2.

i wydawców. Ludwik Bulewski z „Rzeczpospolitej Polskiej Federacyjnej-Demokratyczno-Socjalnej” zarzucał Antoniemu Szczęsnowiczowi „przybranie sobie do podpisu – Bogu duszę winnego staruszka”¹⁰⁸. Co ciekawsze, w podobnym tonie pisał o nadmiernym wykorzystywaniu starych, schorowanych działaczy „Dziennik Poznański”, również podając jako przykład działania Szczęsnowicza z „Le Peuple Polonais” i Bulewskiego z „Rzeczpospolitej Polskiej Federacyjnej-Demokratyczno-Socjalnej”. Ten pierwszy miał nadużywać autorytetu „pocziwego” Ludwika Hauke-Bosaka, ten drugi – „zacnego, ale łatwowiernego i schorowanego” Wiktora Heltmana¹⁰⁹. „Ameryka” nazwała redaktora „Kurjera” z Toledo Bolesława Balkowskiego chłopakiem¹¹⁰, a „Kuryer Polski” konkurenta z „Dziennika Milwauckiego” – „bezpierzym kurczęciem”¹¹¹.

Brak patriotyzmu

Zarzuty o brak patriotyzmu najczęściej łączono z posądzaniem o sprzyjanie jednemu z zaborców. Życiorys miał świadczyć przeciwko np. Antoniemu Szczęsnowiczowi, redaktorowi pisma „Le Peuple Polonais”, który rzekomo został wydalony z wojska rosyjskiego w niejasnych okolicznościach, wyjechał za granicę podczas powstania styczniowego pomimo wojskowego doświadczenia i bronił polityki Ludwika Mierosławskiego. Największy gniew recenzenta z „Rzeczpospolitej Polski” wzbudził jednak krytyczny artykuł o obchodach 300-lecia unii lubelskiej w Krakowie. Relację o nim zakończono słowami: „Polak, z takim cynizmem rzucający się na najświętsze narodowe pomniki i objawy, przestał być Polakiem, – to też żaden uczciwy i rozsądny Polak mieć go już za Polaka nie będzie. Autor podobnych bezeceństw, może być doskonałym uczniem mistrza swego [Ludwika Mierosławskiego – E.N.], przesadzić go nawet, może na powrót zostać oficerem albo czynownikiem moskiewskim, ale Polakiem – nigdy”¹¹².

Najczęściej wytykano konkurentom rzekome sprzyjanie Rosji. „Kurjer Nowojorski” zauważył, że klerykalne pismo „Głos Narodu” zatrudniło na stanowisku redaktora „otwartego moskalofila” i „kleptomana” Lucjana Horbaczewskiego¹¹³. Z kolei „Robotnik” z Chicago stawiał podobne zarzuty

¹⁰⁸ „Rzeczpospolita Polska Federacyjna-Demokratyczno-Socjalna” 1 IX 1869, nr 2, s. 15.

¹⁰⁹ *Nasze ostateczności*, „Dziennik Poznański” 26 IX 1869, s. 1.

¹¹⁰ „Ameryka w Toledo i Kuryer Clevelandzki” 6, 8 VI 1892, nr 46, s. 3.

¹¹¹ „Kuryer Polski” 7 IV 1904, s. 8.

¹¹² „Rzeczpospolita Polska Federacyjna-Demokratyczno-Socjalna” 1 IX 1869, nr 2, s. 15–16.

¹¹³ „Kurjer Nowojorski” 8, 27 XI 1897, nr 46, s. 2.



Il. 10. Karykatura *Fritz ma organ*, „Ameryka w Toledo i Kurjer Clevelandski” 6, 13 IV 1892, nr 30, s. 1.

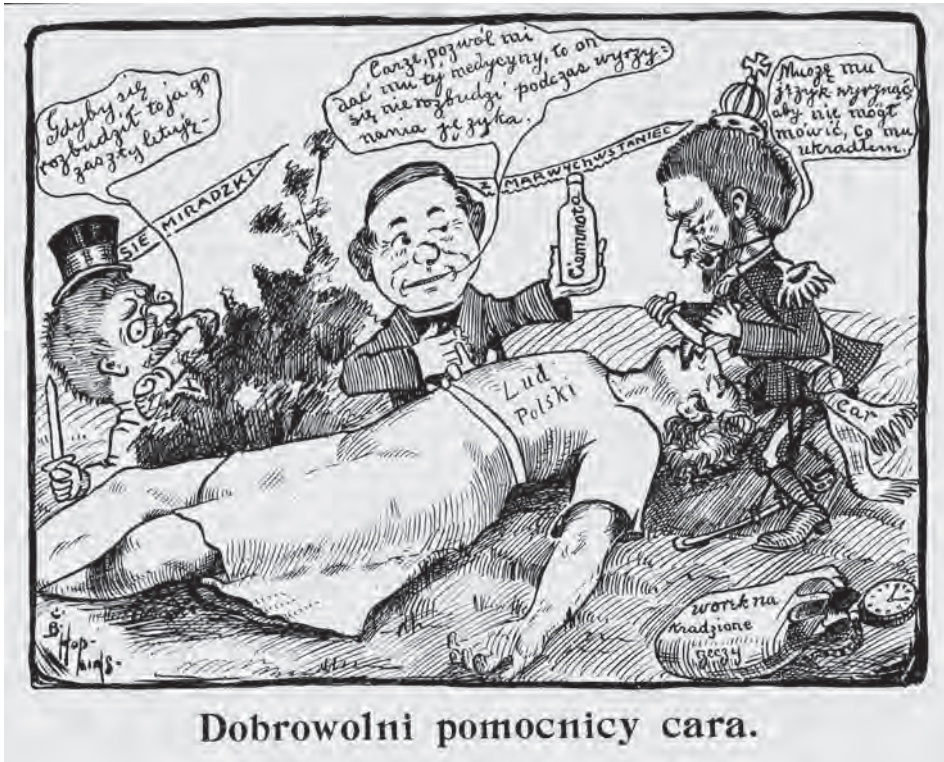
„Kuryerowi Polskiemu” z Milwaukee: „«Kuryer milwaucki» jest pismem na wskroś moskalofilskim. Pan Kruszynka [Michał Kruszka – E.N.] i jego redaktorzy są tak niezręcznymi propagatorami moskalofilizmu że zachodzi obawa, czy ich Miś IIgi nie zepchnie w... duraki. Rzetelne bowiem zarzuty moskalofilstwa, jakie im czyni prawie cała prasa polska, odpierają albo usprawiedliwiają swoim moskalofilstwem”¹¹⁴.

W tym samym tonie w „Gazecie Polskiej w Brazylii” krytykowano Kazimierza Warchałowskiego, o którym pisano: „To jest zruszczony i zdeprawowany moskiewski eks-urzędniczek – może i dziś biorący pensję za swoją prawomyslną służbę dla moskala!”¹¹⁵.

Do skandalu doszło w 1913 r., kiedy Stefania Laudyn-Chrzanowska na łamach „Kuryera Polskiego” skrytykowała Związek Polek i jego organ „Głos Polek”, którego niegdyś była redaktorką. W odpowiedzi redakcja tego pisma zamieściła złośliwy komentarz: „Nic [...] dziwnego, że niegodnemi oszczerstwami szkodzić usiłuje organizacji polskiej, jest bowiem

¹¹⁴ „Robotnik” 6, 31 I 1902, nr 5, s. 8.

¹¹⁵ „Gazeta Polska w Brazylii” 19, 10 II 1911, nr 6, s. 2.



Dobrowolni pomocnicy cara.

Il. 11. Karykatura *Dobrowolni pomocnicy cara*, „Ameryka-Echo” 18, 1 IV 1905, nr 13, s. 4.

prawosławną moskiewką i w duchu polityki rosyjskiej pracować wśród nas zamierzała¹¹⁶. Rzucanie tego rodzaju oszczerstw wobec Laudyn-Chrzanowskiej potępiło Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów, które rozesłało do redakcji polskich pism list przywołujący dokonania pomówionej dziennikarki na polu literatury i pracy społecznej. Sprawę skomentowano także w „Dzienniku Chicagoskim”, w którym ubolewano, że organ szacownej polskiej organizacji zszedł do poziomu tzw. prasy żółtej (synonim prasy rewolwerowej)¹¹⁷.

Dyskusja na temat patriotyzmu lub jego braku na łamach prasy z oczywistych względów zaostrzyła się w latach 1914–1918. W 1916 r. „Dziennik Związkowy Zgoda” wymienił „Dziennik Polski”, „Dziennik Ludowy”, „Telegram Codzienny” i „Narodowca” jako pisma o orientacji proniemieckiej i podkreślił, że zwiększają one swoją objętość dzięki wsparciu pieniężnemu

¹¹⁶ „Głos Polek” 4, 27 II 1913, nr 9, s. 9.

¹¹⁷ Oszczerstwo w „Głosie Polek”, „Czas” (Brooklyn) 9, 14 III 1913, nr 11, s. 8; „Dziennik Chicagoski” 1 III 1913, s. 7.

w zamian za „obronę kajzera i jego faterlandu”¹¹⁸. W odpowiedzi „Telegram Codzienny” poradził czytelnikom, aby zastanowili się, czemu władze niemieckie zakazały dystrybucji tego pisma w Warszawie, ale bez problemu pozwalają na sprowadzanie niektórych gazet emigracyjnych o tzw. orientacji prorosyjskiej¹¹⁹.

„Dziennik Narodowy” sugerował swoim abonentom, żeby zwrócili uwagi na zmiany w kondycji finansowej socjalistycznego „Dziennika Ludowego”. To będące na granicy upadku wydawnictwo po otrzymaniu pożyczki za pośrednictwem wysłannika Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) dr. Artura Hausnera nagle zaczęło świetnie prosperować. W związku z tym zadano retoryczne pytanie: „Czyją więc kieszeń otworzył Dr. Hausner [...], że przez ręce Dr Żurawskiego wpłynęły pieniądze w wydajnej ilości do kasy «Dziennika Ludowego»?”¹²⁰. Z kolei „Wiadomości Codzienne” w 1916 r. nazwały „Dziennik Związkowy” półurzędowym organem cara batiuszki¹²¹.

Gramatyka i ortografia

Zarzutem niejako łączącym w sobie oskarżenie o brak kwalifikacji i patriotyzmu było wytknięcie konkurencji problemów z polską gramatyką i ortografią. Pisma emigracyjne często deklarowały, że pełnią funkcję nie tylko rozrywkową czy informacyjną, ale też dbają o wykształcenie i utrzymanie ducha narodowego wśród swoich czytelników. W związku z tym każde zwrócenie uwagi na braki w znajomości mowy ojczystej, nawet dane w dobrej wierze, traktowano jako atak i podważanie autorytetu. Do rzadkości należały reakcje takie jak odpowiedź redakcji „Rolnika” ze Stevens Point, która uznała, że w „Górniku” słusznie wytknięto jej błąd stylistyczny i nawet dodała, że tego rodzaju wzajemna kontrola jest zjawiskiem pozytywnym, bo przyczyniającym się do ogólnej poprawy poziomu pism polskich na emigracji¹²².

Uważać musiał nawet miesięcznik „Orędownik Językowy” z St. Francis (Wisconsin), założony specjalnie w celu dbania o poprawność polszczyzny. W nr. 5 z 1905 r. tego pisma ogłoszono powstanie działu pt. „Chwasty i kąkolę”, mającego omawiać na aktualnych materiałach najczęstsze lub najbardziej rażące przypadki niepoprawnej pisowni na łamach polskiej prasy emigracyjnej. Z uwagi na gwałtowną reakcję tych, których teksty wykorzystano

¹¹⁸ „Dziennik Związkowy Zgoda” 16 VI 1916, s. 4.

¹¹⁹ „Telegram Codzienny” 7 I 1916, s. 2.

¹²⁰ „Dziennik Narodowy” 16 III 1916, s. 4.

¹²¹ „Wiadomości Codzienne” 28 X 1916, s. 2.

¹²² „Rolnik” 20, 19 V 1911, nr 20, s. 4.

jako przykłady, już w nr. 9 zapowiedziano, że od tej pory nie będą podawane informacje o pochodzeniu cytatów. Podobna rubryka pt. „Kwiaty Języka Polskiego” istniała w 1897 r. w „Narodzie Polskim”. Pisma, z których zaczerpnięto cytaty, często decydowały się na polemikę. „Kurjer Nowojorski” w nr. 23 złośliwie podkreślił, że: „Uczony ogrodnik z «Narodu Polskiego» nie przestaje zrywać kwiatków językowych z pism polskich. Tymczasem w jego własnym organie rosną olbrzymie łopuchy”¹²³, natomiast w nr. 24 podśmiewał się z rozważań o pisowni nazw własnych pochodzenia obcego, w których proponowano spolszczanie np. nazw amerykańskich miast (Czykago, Milwoki, Filadelfia zamiast Chicago, Milwaukee, Philadelphia), złośliwie sugerując redaktorowi „Narodu Polskiego”, żeby przetłumaczył też nazwę „Bonifratrzy”¹²⁴. Z kolei „Kuryer Polski” z Milwaukee określił ten artykuł jako „pedagogiczną zarozumiałość wzbudzającą ogólny uśmiech politowania”¹²⁵.

Oczywiście w wielu przypadkach wyłapywanie błędów konkurencji miało jedynie charakter żartobliwy. W 1913 r. „Rolnik” ze Stevens Point postanowił wykorzystać w ten sposób zabawną pomyłkę z działu „Notateczki” w „Dzienniku Chicagoskim”. Zamieszczono tam anegdotkę o uderzeniu pioruna w kościół w Paterson (New Jersey), w wyniku którego do kuchni, w której bawiły się dzieci pastora, wpadła ognista kula: „Czternastoletnia Luiza kopnęła kulę nogą, a ta rozsypała się na drobne iskierki, nie czyniąc nikomu nic złego”. Redakcja „Rolnika” dołączyła komentarz: „A więc noga dziewczęcia «rozsypała się na drobne iskierki...» Jaka szkoda, że los podobny nie spotkał głowy autora «Notateczek»! Wówczas słuszenie możnaby powiedzieć, że piorun nie uczynił nic złego”¹²⁶. W innym miejscu artykuł z jednego z dzienników milwauckich pt. *Handel opiumem zakończy się w roku 1917* opatrzone złośliwą sugestią, że jego redaktor nie miał nic wspólnego z „gimnazyumem”¹²⁷.

Czasem jednak sugerowano, że błędy u konkurencji to oznaka jakiegoś niebezpiecznego, szerszego procesu. W wydaniu dla kobiet „Zgody” ostrzegano, że nawet Polacy zawodowo zajmujący się pracą umysłową coraz gorzej znają język polski, a zjawisko psucia języka urasta do rozmiarów „plagi”. Te wydawałoby się ponadczasowe narzekania opatrzone dopiskiem zecera, w którym jako przykład tego zjawiska podano redaktora tygodnika „Orzeł – Przewodnik Polski” w Syracuse¹²⁸.

¹²³ „Kurjer Nowojorski” 8, 19 VI 1897, nr 23, s. 2.

¹²⁴ [W.J. Zembaczyński], *Imiona własne w języku polskim*, „Naród Polski” 1, 18 VI 1897, nr 25, s. 1; „Kurjer Nowojorski” 8, 26 VI 1897, nr 24, s. 2.

¹²⁵ „Kuryer Polski” 14 VII 1897, s. 2.

¹²⁶ „Dziennik Chicagoski” 12 VII 1913, s. 4; „Rolnik” 22, 18 VII 1913, nr 29, s. 4.

¹²⁷ „Rolnik” 20, 26 V 1911, nr 21, s. 4.

¹²⁸ „Zgoda” 32, 20 II 1913, nr 8 (K), s. 3.

Krytyka tego rodzaju szczególnie dotkliwa była dla nowych tytułów, które dopiero próbowały zdobyć czytelników. Z bardzo nieprzychylnym przyjęciem spotkał się np. „Świat Polsko-Amerykański” z Albany. Polszczyzna, w jakiej zapowiadano jego wydanie w 1893 r. sprawiła, że pisma takie jak „Kuryer Polski” z Milwaukee, „Kurjer” z Toledo czy „Polonia w Ameryce” ogłosiły, że lepiej, aby pismo to w ogóle nie ujrzało światła dziennego¹²⁹. W „Wierze i Ojczyźnie” przedrukowano wspomnianą zapowiedź podkreślając: „Umieszczamy to ogłoszenie dosłownie, dla delectowania się naszych czytelników doborowym stylem wydawców nowego pisma. Skarżą się niektórzy z naszych Czytelników na brak humorystyki we «Wierze i Ojczyźnie»; niechaj że humorystykę zastąpi powyższa próbka stylu niektórych wydawców polskich czasopism”¹³⁰.

Z kolei w 1915 r. w „Dzienniku Narodowym” w artykule pod wiele mówiącym tytułem *Z osłej łąki w Omaha, Nebraska* zebrano błędy ortograficzne i stylistyczne z jubileuszowego numeru tygodnika „Gwiazda Zachodu”. Tytuł nawiązywał do nazwiska Tomasza Kozła, redaktora i wydawcy krytykowanego pisma, w którym „spotyka się w każdym numerze tak jaskrawe kwiatki stylowe i ortograficzne, iż wątpić należy, aby ów redaktor i wydawca w jednej osobie, skończył choć szkołę elementarną”¹³¹. Wobec braku konstruktywnej reakcji na zarzuty w jednym z dalszych numerów „Dziennika Narodowego” postanowiono zaprezentować czytelnikom kolejne zabawne fragmenty. Przytoczono np. opis śmiertelnego wypadku Jana Micka wraz z komentarzami od redakcji: „«w powyższej (!) nadmienionym dniu naładował motor truck pół tony ogórków (ciekawy wóz – sam ładuje ogórki. – Przyp. Red. Dzień. Nar.) i jakieś świnię przysiadło się też z nim». Jak widać to w Omaha farmerzy posiadają ćwiczoną nierogaciznę, która sama przysiadła się na wozach”¹³².

Z dużą krytyką spotkał się także „Biuletyn” wydawany przez Biuro Prasowe Komisji Wojskowej Armii Polskiej we Francji. Już sam tytuł budził kontrowersje, bowiem pierwsze piętnaście numerów tego tygodnika wyszło pt. „Buletyn”. W „Dzienniku Związkowym Zgoda” przypuszczano, że ten błąd w tytule pojawił się na skutek wpływu języka angielskiego: „Tytułuje się jednak to wydawnictwo mylnie «buletynem», chyba może z tej racji, że na dźwięk «ju» starczy w angielskim języku samogłoska «u». Ale to jeszcze nie racja by kaleczyć język polski...”¹³³. Krytyczną recenzję nr. 4 tego pisma

¹²⁹ „Kurjer” (Toledo) 3, 14 XII 1893, nr 51, s. 1; „Polonia w Ameryce” 2, 7 XII 1893, nr 47, s. 2.

¹³⁰ „Wiara i Ojczyzna” 7, 7 XII 1893, nr 49, s. 5.

¹³¹ „Dziennik Narodowy” 20 IX 1915, s. 2.

¹³² „Dziennik Narodowy” 30 X 1915, s. 10.

¹³³ „Dziennik Związkowy Zgoda” 24 I 1918, s. 4.

zamieszczono najpierw w „Dzienniku Ludowym”, a następnie przedrukowano w „Telegramie Codziennym”. Wytknięto w niej, że jedynie teksty bezpośrednio przepisane z innych gazet nie zawierają rażących błędów i skomentowano: „Pan Paderewski, chcąc swoich zauszników utrzymywać z grosza publicznego mógłby przynajmniej dla analfabetów wynajdywać prace inne, jakies zamiatanie przedpokojów w Biurze prasowym naprzykład, a nie kazać im pisać skoro ci biedacy do tego widocznie nie mają «powołania»”¹³⁴.

Niepolskie pochodzenie

Częstym oskarżeniem wobec emigracyjnych redaktorów i wydawców było wytykanie im niepolskiego pochodzenia i wynikające z niego niedostateczne zaangażowanie w tzw. sprawę polską. Negatywne reakcje dotyczyły tak poszczególnych osób, jak i całych przedsięwzięć. Najmocniej krytykowano prawdziwe lub rzekome korzenie żydowskie. Charakterystyczny był masowy opór środowisk polonijnych wobec przedsięwzięcia Maxa Rabinoffa z lat 1906–1907, który zaczął wydawać polskie tygodniki we wszystkich miastach zamieszkiwanych przez większe skupiska Polonii. W tym celu założył on spółkę Associated Polish Press, dla której początkowo udało się pozyskać liczne grono współpracowników¹³⁵. Podstawą tej inicjatywy stał się tygodnik „Słowo Polskie”, wydawany od 1904 r. w Chicago. Już wtedy tytuł budził niechęć części polskich środowisk. W „Ameryce-Echo” np. zamieszczono ostrzegający przed tą gazetą list anonimowej delegatki na sejm Związku Polek w Chicago, podkreślającej, że choć wydawcy oferują Związkowi korzystne finansowo warunki za uczynienie ich pisma organem tej organizacji, to jednak składający tę propozycję Edward Ludwik Kołakowski jest „człowiekiem, który szkołę odebrał w tajnej policyi moskiewskiej za pieniądze Moskala p. Rabinoffa”. „Ameryka-Echo” w jednym z kolejnych numerów wymieniła też „Słowo Polskie” wśród pism nieuznanych za godne zamurowania razem z innymi porządnymi publikacjami polskimi w zagłębieniu pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki w Park Humboldt w Chicago¹³⁶.

¹³⁴ „Telegram Codzienny” 10 II 1918, s. 2.

¹³⁵ Udało się zidentyfikować tytuły: „Gazeta Bostońska” (Boston) 1907, „Głos z St. Louis”, „Goniec z Manistee”, „Kuryer Buffalowski”, „Kuryer Filadelfijski” (Filadelfia) 1907, „Kuryer Nowojorski” (Nowy Jork) 1906–1907, „Kuryer z Grand Rapids”, „Nowiny Baltimorskie”, „Nowiny z Reading”, „Orędownik” (Erie) 1906, „Orzeł Polski” (Dunkirk) 1906–1907, „Przegląd Polski” (Newark) 1906–1907, „Sztandar” (Camden) 1906–1907, „Świat Polski” (Pittsburgh) 1906–1907. Zawartość jedyne go zachowanego tygodnika z tej grupy omawia: D. Kiper, „Kurier z Grand Rapids” w latach 1906–1907, „Studia Polonijne” 43, 2022.

¹³⁶ „Ameryka-Echo” 17, 25 VI 1904, nr 26, s. 6; 10 IX 1904, nr 37, s. 5.

Dopiero jednak pojawienie się mutacji głównego pisma w innych miastach wywołało masową kontrakcję na łamach polskiej prasy, która w pewnym momencie została zauważona nawet w Europie¹³⁷. Przykładowo w tygodniku „Naród Polski” ostrzegano przeciw „Głosowi Polskiemu” w następujący sposób: „Szpargały żydowskie poczynają już burzyć parafian przeciw księżom, więc na śmiecie z żydoskimi «głosamy» – mamy dosyć pożądnych i katolickich pism, wydawanych przez Polaków, którzy wszystkie ciężary ponosić muszą, więc popierajmy te, a nie żydów, z których Polska i my Polacy absolutnie nic nie mieliśmy i mieć nie będziemy”¹³⁸.

„Dziennik Chicagoski” wyjaśniał swoim czytelnikom oszustwo, za pomocą którego Rabinoff skłonił do współpracy ks. Bernarda Marię Franciszka Skulika i przejął drukarnię wydawanego przez niego w La Salle (Illinois) pisma „Promień”¹³⁹. „Wiarus” w odpowiedzi na listy od czytelników podkreślił, że w pismach Associated Polish Press wydawcą jest Żyd Rabinoff, a naczelnym redaktorem – Żyd Nikodem Złotnicki¹⁴⁰. Ostatecznie w połowie 1907 r. Rabinoff zdecydował się sprzedać swoją spółkę Antoniemu Alfredowi Paryskiemu z Toledo, wydawcy „Ameryki-Echa”¹⁴¹.

Co ciekawe, inaczej inicjatywę Rabinoffa oceniał po latach Jan Chonarzewski, którego wspomnienia zamieszczono w jubileuszowej jednodniówce „Drukarz” z 1934 r.:

Prócz tego pracowałem w drukarni „Słowo Polskie”, którego wydawcą był Max Rabinoff. Pismo to było umiejętnie prowadzone i wkrótce zamieniło się na siedm tygodników, a to w ten sposób, że zmieniało się tytuły i lokalne stronice, dostosowane do miejscowości, do której ów tygodnik był przeznaczony [...]. Ponieważ robiło to konkurencję tygodnikom w poszczególnych miastach, więc zaczęto bić na alarm, że żyd chce założyć trust gazetowy polski i to tak poskutkowało, że wkrótce musiano zaprzestać wydawnictwa¹⁴².

Warto zaznaczyć, że tygodniki z Associated Polish Press nie były jedynym przypadkiem, kiedy próbowano wydawać tę samą gazetę w kilku miastach w USA lub kiedy na wydawanie pisma w języku polskim decydował się przedsiębiorca innej narodowości (choć z pewnością było to największe przedsięwzięcie tego typu w badanym okresie). Już w 1893 r. pojawiły się

¹³⁷ *Trust przeciw dziennikom polskim*, „Czas” (Kraków) 19 III 1907, s. 2–3.

¹³⁸ „Naród Polski” 11, 27 II 1907, nr 9, s. 8.

¹³⁹ „Dziennik Chicagoski” 17 XI 1906, s. 8.

¹⁴⁰ „Wiarus” 22, 2 V 1907, nr 18, s. 5.

¹⁴¹ „Dziennik Chicagoski” 5 VI 1907, s. 4.

¹⁴² J. Chonarzewski, *Reminiscencje lat przeszłych*, w: *Drukarz. 1894–1934. Pamiętnik Stow. Unijnych Drukarzy Polskich zrzeszonych przy lokalu no. 16 I. T. U. w Chicago*, Chicago 1934, s. nlb. [40].



Il. 12. Karykatura *Słodkie marzenia i... smutna rzeczywistość*, „Bicz Boży” 9, 1917, nr 28, s. 9.

„Nowiny Nowojorskie”, „Nowiny Philadelfijskie” i „Nowiny z Wilkes Barre”, które miały różnić się od siebie jedynie nagłówkami¹⁴³. Rok później Domininkas Tomas Bačkauskas, założyciel i wieloletni redaktor litewskiego pisma „Saule” (Słońce), ukazującego się w Mahanoy City (Pensylwania) w latach 1888–1959, podjął próbę wydawania w tym samym mieście w języku polskim tygodnika „Gazeta Ludowa”¹⁴⁴. Inicjatywy te nie wzbudziły jednak takiego powszechnego oburzenia, jak gazety publikowane przez Żydów. Na to, że to antysemityzm, a nie ogólna niechęć do pism polskich wydawanych przez obcokrajowców przyczynił się ostatecznie do upadku przedsięwzięcia Rabinoffa świadczy przypadek „Górnika Pensylwańskiego”. Była to gazeta wydawana w latach 1912–1920 początkowo przez Polyglot

¹⁴³ „Dziennik Chicagoski” 19 VIII 1893, s. 2; H. Nagiel, *Dziennikarstwo polskie w Ameryce i jego 30-letnie dzieje (referat przeznaczony na wystawę Kościuszkowską 1894 r. we Lwowie)*, Chicago 1894, s. 126–127.

¹⁴⁴ „Sztandar” (Chicago) 1, 6 VII 1894, nr 28, s. 3; 28 XII 1894, nr 50, s. 1.

Publishing Co. pod zarządem Nathana N. Straussa. Redakcja „Dziennika Chicagoskiego” ostrzegła czytelników, że jest to spółka żydowska, która już posiada w Scranton pismo w języku włoskim pt. „Il Minatore” i planuje założenie kolejnego tygodnika dla Rusinów¹⁴⁵.

Popularnym celem ataków z uwagi na „niepolskie” pochodzenie był Nikodem K. Złotnicki (Nuchim Korngold)¹⁴⁶. Nie sposób jednak nie zauważyć, że w badanych gazetach on sam posługiwał się tylko nazwiskiem Złotnicki, a żydowska wersja nazwiska pojawiała się jedynie jako epitet na łamach niechętnych mu gazet takich jak „Dziennik Chicagoski” czy „Wiarus”. W samym tylko „Kuryerze Polskim” został on nazwany „Żydem żyjącym z korsarskiej pracy dziennikarskiej”¹⁴⁷ czy „talmudziwą nienawidzącym wszystkiego, co trąci chrześcijaństwem”¹⁴⁸. W podobnym tonie opisywano nawet wypadek, któremu dziennikarz ten uległ w 1902 r.: „Z Chicago donoszą, że znany pamflecista hebrajski Korngold, który się tu przezwiał Złotnickim, złamał sobie rękę. Czy tę, która tyle oszczerstw na papier rzuciła, która popełniała morderstwa moralne dla zysków materialnych?”¹⁴⁹.

Celem ataku stawał się nie tylko on sam, ale także organizacje i wydawnictwa, w których pracował. W obszernej tyradzie przeciwko temu dziennikarzowi zamieszczonej w 1896 r. w „Wierze i Ojczyźnie” wyliczano:

Hańba tym wydawcom, którzy, mianując się polakami, angażują żyda, ażeby wymyślał najpodlejsze potwarze na księży polskich i z łotrowską bezczelnością najobrzydliwsiemi wyzwiskami ich obrzucał. Hańba tym czasopismom, zwącym się polskimi, które nie tylko nie mają słowa nagany dla podobnych wybryków żydowskich, ale nadto, swoim zachowaniem się, sankcjonują niejako to postępowanie i do niego zachęcają. Hańba tym, którzy płacąc za takie oszczerce, szkaradne plugawe czasopisma, przyczyniają się do ich utrzymywania. Hańba wszystkim, którzy dosyć mają bezczelności, aby takich żydów uważać za „braci rodaków”, i którzy zacnych kapłanów naszych, przez żydów tych czernionych, ze swojej strony znieważają ciągle tylko, nie ujmując się wcale za nimi!¹⁵⁰.

Z kolei „Rolnik” pisząc o wątpliwościach związanych z dochodowością różnych przedsięwzięć prowadzonych przez Związek Narodowy Polski,

¹⁴⁵ *Żydowska gazeta dla Polaków!*, „Dziennik Chicagoski” 30 IX 1912, s. 8.

¹⁴⁶ Zob. np. „Polak w Ameryce” 10, 24 VIII 1896, nr 116, s. 1; „Sztandar” 6, 13 I 1898, nr 2, s. 1; „Kuryer Polski” 7 I 1902, s. 1; „Kuryer Polski” 11 I 1902, s. 1; „Rolnik” 20, 19 V 1911, nr 20, s. 2.

¹⁴⁷ „Kuryer Polski” 28 X 1901, s. 1.

¹⁴⁸ „Kuryer Polski” 23 XII 1899, s. 2.

¹⁴⁹ „Kuryer Polski” 29 VII 1902, s. 2.

¹⁵⁰ „Wiara i Ojczyzna” 10, 13 VIII 1896, nr 33, s. 4.

wskazywał, że panuje w nim „żydowski system okłamywania ogółu”, który należy koniecznie „wymieść”¹⁵¹.

Powyższa retoryka przypomina ataki na zasymilowanych Żydów publikowane na łamach pism wychodzących w badanym okresie na ziemiach polskich. Przed „kryptożydami” przybierającymi polskie nazwiska przestrzegali m.in. redaktor warszawskiej „Myśli Niepodległej” Andrzej Niemojewski, redaktor „Roli” i „Polaka Katolika” Antoni Skrzynecki czy publicysta Teodor Jeske-Choiński¹⁵². To podobieństwo zdaje się pasować do tezy, że w wielu społecznościach imigranckich w Stanach Zjednoczonych antysemityzm nie był zjawiskiem, które pojawiło się po przybyciu na nowe miejsce, ale trwałym elementem danej kultury¹⁵³.

Nikodem K. Złotnicki nie był jedynym redaktorem, któremu wytykano żydowskie pochodzenie. Podobne zarzuty padały np. wobec redaktora „Gazety Polskiej” w Nowym Jorku Adolfa Lewińskiego, którego w „Patryocie” opisywano jako „Żyda galicyjskiego albo osobę zachowującą się jak Żyd galicyjski”¹⁵⁴. Z kolei według „Polaka w Ameryce” „Gazeta Polska” z Nowego Jorku miała być wydawana przez spółkę litewsko-żydowsko-moskiewską¹⁵⁵. W takim samym tonie pisało jeszcze kilka innych polskich pism emigracyjnych¹⁵⁶. „Polak w Ameryce” opisując walkę pomiędzy „Słowem” z Milwaukee Kazimierza Neumana a „Gościem” z Manitowoc ks. Zdzisława Łuczyckiego, wspomniał, że ten pierwszy określa swojego przeciwnika jako oszusta, wyzyskiwacza, wykpięgrocha i faryzeusza, a ten drugi – parszywego Żyda, Lejbusia Nowitzera, łapserdaka i gałgana¹⁵⁷. „Przegląd” ze Scranton komentował zachęty socjalistycznego pisma „Siła”, aby polscy krawcy współorganizowali się z żydowskimi: „Znaczy to samo co pędzić owce do jaskiń zajmowanych przez wilków”¹⁵⁸. Wydawca „Słowa” i właściciel pisma „Wiek” z Buffalo M. Makowski miał się według „Polaka w Ameryce” nazywać Mosiek Loewenthal¹⁵⁹. W 1902 r. dyrekcja spółki wydającej „Przewodnik

¹⁵¹ „Rolnik” 23, 17 IV 1914, nr 16, s. 4.

¹⁵² G. Krzywiec, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemitycznych na ziemiach polskich początku XX wieku (1905–1914)*, Warszawa 2017, s. 286, 298, 466; zob. też A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897)*, Warszawa 1989, s. 88 n.

¹⁵³ A. Kapiszewski, *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, w: *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. H. Kubiak, E. Kusielewicz, T. Gromada, Wrocław 1988, s. 613.

¹⁵⁴ „Patryota” 6, 22 II 1895, nr 8, s. 2.

¹⁵⁵ „Polak w Ameryce” 9, 21 II 1896, nr 267, s. 1, 10; 14 VII 1896, nr 82, s. 1.

¹⁵⁶ „Jutrzenka” 2, 7 XI 1894, nr 45, s. 1; „Kurjer Nowojorski i Brooklyński” 7, 3 X 1896, nr 40, s. 4; „Kurjer Nowojorski” 8, 5 VI 1897, nr 21, s. 4.

¹⁵⁷ „Polak w Ameryce” 7, 31 X 1893, nr 61, s. 2.

¹⁵⁸ „Przegląd” 2, 3 VIII 1898, nr 16, s. 1.

¹⁵⁹ „Polak w Ameryce” 6, 12 VII 1892, nr 29, s. 3; 2 VIII 1892, nr 35, s. 3.

Polski” w St. Louis w odpowiedzi na informacje zawarte w liście zamieszczonym wcześniej w „Kuryerze Polskim” sprostowała, że w jej skład Żydzi nie wchodzi i nigdy wchodzić nie będą¹⁶⁰.

Z oskarżeniami o niepolskie pochodzenie musiał się mierzyć także Antoni Alfred Paryski¹⁶¹. Sugestię, jakoby był on Rosjaninem, synem rosyjskiego urzędnika i do tego wyznawcą prawosławia, rzucił tymczasowy redaktor „Zgody” Michał Józef Sadowski w 1886 r., a w późniejszych latach powtarzał m.in. Michał Kruszka¹⁶². W 1892 r. toczył się nawet w tej sprawie proces pomiędzy zarządcami i redaktorem „Kuryera Polskiego” a Paryskim. Obrońcom „Kuryera Polskiego” udało się wówczas udowodnić, że będący podstawą skargi artykuł o niejakim „moskalu P.” nie dotyczył wnoszącego oskarżenie i w związku z tym sprawa została umorzona¹⁶³. Z kolei w 1901 r., po zamachu na prezydenta USA Williama McKinleya, w „Kuryerze Polskim” złośliwie komentowano, że dopiero teraz Paryski zaczął twierdzić, że nie jest Żydem, socjalistą ani anarchistą, tylko katolikiem¹⁶⁴. W jednym z kolejnych numerów do już istniejących oskarżeń dołączono jeszcze wiele kolejnych zarzutów, m.in. jakoby podczas pierwszych lat pobytu w Stanach Zjednoczonych Paryski należał do rosyjskich i anarchistycznych organizacji, a za czasów pełnienia funkcji redaktora „Wiarusa” wyrzucił z jego nagłówka Matkę Boską¹⁶⁵. Także w „Wiarusie” pisano, że Moskał Paryski „odebrał chrzest” podczas pobytu w Cleveland¹⁶⁶. Dziennikarz ten miał możliwość dementowania stawianych mu zarzutów na łamach wydawanej przez siebie „Ameryki”. Przykładowo w 1892 r. wyliczył, że zarzucano mu już m.in., że jest Moskałem, że jego ojciec był rosyjskim szpiegiem powieszonym w czasie powstania styczniowego (choć wówczas jego ojciec wciąż żył), że nie jest katolikiem, że cierpi na tzw. wstydliwą chorobę, a jego żona przebywa w więzieniu w Poznaniu (choć nie miał wtedy żony)¹⁶⁷.

„Wiadomości Codzienne” donosiły w 1918 r. o konflikcie pomiędzy polskimi wydawcami w Utica (Nowy Jork). Władysław Kozłowski, wydawca „Kroniki Polskiej”, oskarżył wydawcę „Słowa Polskiego” Jana Gomólskiego, że rzekomo jest Niemcem i prowadzi proniemiecką agitację. Ten ostatni

¹⁶⁰ „Kuryer Polski” 5 V 1902, s. 2.

¹⁶¹ Według Witolda Paryskiego Antoni Alfred Paryski urodził się w polskiej rodzinie chłopskiej we wsi Bocheń w powiecie łowickim; *Polski słownik biograficzny*, t. 25, Wrocław 1980, s. 235.

¹⁶² *Błędy Toledoskiej „Ameryki”*, „Kuryer Polski” 20 XI 1894, s. 2.

¹⁶³ „Kuryer Polski” 2 VII 1892, s. 1.

¹⁶⁴ „Kuryer Polski” 28 IX 1901, s. 4.

¹⁶⁵ „Kuryer Polski” 14 X 1901, s. 2.

¹⁶⁶ „Wiarus” 7, 17 III 1892, nr 11, s. 5.

¹⁶⁷ „Ameryka w Toledo i Kuryer Clevelandski” 6, 27 IV 1892, nr 34, s. 1.

postarał się w odpowiedzi o nakaz aresztowania za oszczerstwo i zmusił swojego oponenta do odwołania zarzutów¹⁶⁸. Czasem nieodpowiednie pochodzenie żony jakiegoś redaktora czy wydawcy wystarczyło, żeby stał się on celem ataków. Wątek ten chętnie wykorzystywał „Kuryer Polski”, pisząc np.: „Ożeniony z Moskiewką i prawosławną anarchista [Andrzej Franciszek] Kowalski od «Dziennika Narodowego» posądza wszystkich o moskalofilstwo. Jakiej kto smaki, myśli że każdy takiej”. W kolejnym numerze, w korespondencji z Chicago wspomniano z kolei, że w domu u tego redaktora mówi się tylko po rosyjsku¹⁶⁹. Natomiast w korespondencji nadesłanej do „Słowa” zwrócono uwagę, że Tadeusz Kornobis „ma za żonę Niemkę i luterkę, że dzieci jego słowa polskiego wymówić nie umieją i że w domu polskiego generała mowa polska jest przedmiotem nienawiści”¹⁷⁰.

Zakończenie

Wpływ plotek i pomówień na funkcjonowanie emigracyjnych gazet i pracujących w nich dziennikarzy nie zawsze jest łatwy do uchwycenia. Tylko w nielicznych przypadkach na podstawie wyżej wymienionych wzmianek w prasie można wykazać ich bezpośredni związek z upadkiem czy zawieszeniem danego pisma. Prześledzenie życiorysów najchętniej oczernianych przez konkurencję dziennikarzy, takich jak np. Nikodem K. Złotnicki, Antoni Alfred Paryski czy Stanisław Ślisz, pokazuje też, że nawet najbardziej zajaśniała krytyka nie uniemożliwiła pomówionym dalszej kariery. Wydaje się zatem, że zamieszczając tego rodzaju doniesienia na łamach swoich pism, chciano w pierwszej kolejności, tak jak to diagnozowała „Zgoda” w 1898 r., przyciągnąć czytelników sensacją i skandalem. Informacje budzące skrajne emocje, typu lęk, strach czy oburzenie, pozwalały mocniej zmobilizować odbiorców danej gazety i dać mu poczucie, że czytając o nich, uczestniczy w ważnych wydarzeniach. Jednocześnie publikowanie pogłosek było znacznie tańsze niż płacenie za korespondencje z innych części świata czy zamawianie oryginalnych utworów literackich.

Negatywne opinie o dziennikarzach i gazetach powielane były jednak potem latami w prasie, a także w pierwszych opracowaniach na jej temat. Opinie o radykalizmie Paryskiego bazowały na jego działalności podczas pierwszych lat pobytu w Ameryce. Przyszły wydawca „Ameryki” współpracował wówczas przez krótki czas z organizacją związkową Rycerze Pracy,

¹⁶⁸ „Wiadomości Codzienne” 20 V 1918, s. 2.

¹⁶⁹ „Kuryer Polski” 21 XII 1901, s. 2; 23 XII 1901, s. 1.

¹⁷⁰ „Słowo” 2, 14 VII 1894, nr 28, s. 1.



Il. 13. Karykatury *Muenhausen Michał Kruszka* i *Sowizdrzał Franciszek Hieronim I-szy*, „Ameryka” 15, 12 X 1901, nr 41, s. 4.

ale na skutek konfliktu z jej przewodniczącym Terence’em V. Powderdlym zerwał kontakty. W „Ameryce” w latach 90. XIX w. zatrudniani byli też socjaliści tacy jak Helena Sawicka, Bolesław Miklaszewski czy Andrzej Franciszek Kowalski. Później Paryski związał się z partią republikańską, choć sympatie dla pewnych postulatów socjalistów pozostały¹⁷¹. Józef Okołowicz w monografii z 1920 r. nazwał „Kuryer Polski” pismem „o zabarwieniu radykalnem, specjalnie antyklerykalnem”, a już „Dziennik Polski” z Detroit zasłużył na miano gazety „o charakterze szczerze narodowem”¹⁷².

Przedstawiony powyżej katalog zarzutów pokazuje też, choć w dosyć przewrotny sposób, najistotniejsze lęki polskiego emigranta w badanym okresie. Wykorzystane w tekście przykłady są oczywiście zaledwie ułamkiem materiału, który można byłoby zebrać ze wzmianek w prasie. Na podstawie powyższych fragmentów można jednak zauważyć, że strach budziła np. perspektywa utraty polskiej tożsamości. Brak znajomości i poszanowania tradycji (łączonej z religią i patriotyzmem), destrukcyjne wpływy obcych (Żydów, Rosjan czy Niemców) podszywających się pod członków wspólnoty czy wreszcie utrata znajomości języka przewijały się często w zarzutach wymienianych pomiędzy dziennikarzami. Amerykanizacja nie była oczywiście omawiana jako zagrożenie porównywalne z przymusową

¹⁷¹ A.D. Jaroszyńska-Kirchmann, *The Polish Hearst. Ameryka-Echo and the Public Role of the Immigrant Press*, Urbana 2015, s. 29–30, 32.

¹⁷² Na tej stronie tytuł pisma z Detroit błędnie jako „Kurjer Polski” zamiast „Dziennik Polski”; zob. J. Okołowicz, *Wychodźstwo i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920, s. 59.

germanizacją czy russyfikacją, której poddawani byli mieszkańcy ziem dawnej Rzeczypospolitej. Redaktorzy emigracyjnych gazet wyczuwali jednak, że w przyszłości może zagrozić bytowi periodyków, w których pracują.

Bibliografia

Prasa

- „Ameryka” („Ameryka w Toledo i Kuryer Clevelandski”, „Ameryka Echo”) (Toledo–Chicago) 1892, 1897, 1904
- „Czas” (Brooklyn) 1913
- „Czas” (Kraków) 1907
- „Djabeł” (Chicago) 1894
- „Dziennik Chicagoski” (Chicago) 1892–1895, 1899, 1906–1907, 1912–1913
- „Dziennik Narodowy” (Chicago) 1915–1916
- „Dziennik Poznański” (Poznań) 1869
- „Dziennik Związkowy Zgoda” (Chicago) 1916, 1918
- „Echo Polskie” (Toledo) 1912
- „Gazeta Polska w Brazylii” (Kurytyba–São Paulo) 1911
- „Głos Polek” (Chicago) 1913
- „Jutrzenka” (Pittsburgh–Cleveland) 1893–1895
- „Katolik” zob. „Wiarus”
- „Kurjer” (Toledo) 1892–1894
- „Kurjer Nowojorski i Brookliński” („Kurjer Nowojorski”) (Nowy Jork) 1896–1897
- „Kurjer Parański” (Kurytyba) 1898
- „Kuryer Polski” (Milwaukee) 1892–1895, 1897–1899, 1901–1904
- „Naród Polski” (Chicago) 1897, 1905, 1907, 1910–1911, 1916
- „Nowe Życie” (Chicago) 1892–1893
- „Ojczyzna” (Cleveland) 1892–1893
- „Patryota” (Filadelfia) 1895
- „Polak w Ameryce” (Buffalo) 1892–1893, 1896
- „Polonia” (Baltimore–Nowy Jork) 1892, 1895
- „Polonia w Ameryce” (Cleveland) 1892–1896, 1898
- „Praca” (Milwaukee) 1893
- „Przegląd” (Shamokin–Scranton–Pittsburgh–Mt. Carmel–Nanticoke) 1898
- „Przegląd Tygodniowy Życia Społecznego, Literatury i Sztuki” (Warszawa) 1888
- „Przyjaciół Ludu” (Pittsburgh) 1895
- „Reforma” (Buffalo–Chicago) 1895
- „Robotnik” („Robotnik Polski”) (Chicago–Brooklyn–Nowy Jork–Detroit) 1902
- „Rolnik” (Stevens Point) 1911, 1913–1914
- „Rzeczpospolita Polska Federacyjna-Demokratyczno-Socjalna” (Genewa) 1869
- „Słowo” (Milwaukee) 1894
- „Sztandar” (Chicago) 1894–1895, 1897–1898
- „Telegram Codzienny” (Nowy Jork) 1916, 1918
- „Wiadomości Codzienne” (Cleveland) 1916, 1918
- „Wiara i Ojczyzna” (Chicago) 1893, 1896
- „Wiarus” („Katolik”) (Winona) 1892–1896, 1889, 1907
- „Wielkopolanin” (Pittsburgh) 1903

„Wolne Polskie Słowo” (Paryż) 1895

„Zgoda” (Nowy Jork–Milwaukee–Chicago) 1887, 1898, 1900, 1913

Opracowania

Allport Gordon W., Postman Leo, *Psychology of Rumor*, New York 1947

Borodziej Włodzimierz, Górny Maciej, *Wojna wyobrażona. Polityka informacyjna, plotki i propaganda w Europie Środkowo-Wschodniej*, w: *Imperia, narody i społeczeństwa Europy Wschodniej i Środkowej na progu pierwszej wojny światowej*, red. Andrzej Nowak, współpr. Mikołaj Banaszkiewicz, Warszawa 2016

Cała Alina, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897)*, Warszawa 1989

Chwalba Andrzej, *Nieodłączna para: plotka i szpieg. Polska 1914–1918*, w: *Między nauką a sztuką. Wokół problemów współczesnej historiografii*, red. Ewa Solska, Piotr Witek, Marek Woźniak, Lublin 2017.

Drukarz. 1894–1934. *Pamiętnik Stow. Unijnych Drukarzy Polskich zrzeszonych przy lokalu no. 16 I. T. U. w Chicago*, Chicago 1934

Ferenc Maria, „Każdy pyta, co z nami będzie”. *Mieszkańcy getta warszawskiego wobec wiadomości o wojnie i Zagładzie*, Warszawa 2021

Jarosz Dariusz, *Pogłoski jako wyraz świadomości potocznej chłopów w Polsce w latach 1949–1956*, „Dzieje Najnowsze” 25, 1993, nr 3

Jaroszyńska-Kirchmann Anna D., *The Polish Hearst. Ameryka-Echo and the Public Role of the Immigrant Press*, Urbana 2015

Kaczynski Charles R., “What Mean Ye by These Stones?” *Cleveland’s Immaculate Heart of Mary Parish and the Construction of a Polish American Rhetoric*, „Polish American Studies” 55, 1998, nr 2

Kapiszewski Andrzej, *Stosunki polsko-żydowskie w Stanach Zjednoczonych Ameryki*, w: *Polonia amerykańska. Przeszłość i współczesność*, red. Hieronim Kubiak, Eugeniusz Kusielewicz, Tadeusz Gromada, Wrocław 1988

Kiper Daniel, „*Kurier z Grand Rapids*” w latach 1906–1907, „*Studia Polonijne*” 43, 2022

Knapp Robert H., *A Psychology of Rumor*, „*Public Opinion Quarterly*” 8, 1944

Krzywiec Grzegorz, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemitycznych na ziemiach polskich początku XX wieku (1905–1914)*, Warszawa 2017

Medical Colleges of the United States and of Foreign Countries, [Chicago] 1918

Markowski Artur, *Przemoc antyżydowska i zatrute cukierki. Plotka elementem napięcia pogromowego na ziemiach polskich na początku XX w.*, „*Przegląd Historyczny*” 111, 2020, nr 2

Okołowicz Józef, *Wychodźtwa i osadnictwo polskie przed wojną światową*, Warszawa 1920

Pabis George S., *The Polish Press in Chicago and American Labor Strikes: 1892 to 1912*, „*Polish American Studies*” 48, 1991, nr 1

Shibutani Tamotsu, *Improvised News. A Sociological Study of Rumor*, Indianapolis 1966

Walaszek Adam, *Stanisław Ślisz – dziennikarz Amerykańskiej Polonii (1859–1908)*, „*Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny*” 2017, nr 1(163)

Wasilewski Krzysztof, *Czy polscy imigranci powinni strajkować? „Dziennik Chicagoski” wobec robotniczych niepokojów w latach 90. XIX wieku*, w: *Polacy w Chicago. Doświadczenie imigranta: integracja, izolacja, asymilacja*, red. Adam Walaszek, Warszawa 2020

Zawitkowska Wioletta, *Niewierność małżeńska królowej Zofii Holszańskiej w 1427 r. – prawda, pomówienie czy plotka polityczna? Próba rekonstrukcji wydarzeń na tle oskarżeń innych żon Jagielly*, „*Kwartalnik Historyczny*” 123, 2016, nr 1

Streszczenie

Artykuł pokazuje zjawisko wykorzystania plotek i oszczerstw publikowanych na łamach polskiej prasy emigracyjnej w latach 1865–1918 jako metody walki z konkurencją. Omówiono najczęściej pojawiające się zarzuty, takie jak: brak kompetencji w prowadzeniu pisma, bezbożność, niemoralność, nadmierna religijność, brak patriotyzmu czy niepolskie pochodzenie osób zatrudnionych w redakcji. Zarzuty te, w znacznej części nieprawdziwe lub niemożliwe do weryfikacji na podstawie jedynie wzmianek i artykułów w prasie, składają się na katalog lęków polskiego emigranta w badanym okresie. Choć skuteczności pomówień i plotek w szkodzeniu innym wydawnictwom nie sposób łatwo oszacować, to jednak popularność tego rodzaju treści na łamach badanych czasopism wskazuje, że ich publikowanie było opłacalne.

Słowa kluczowe: prasa emigracyjna, emigracja polska, plotka, pomówienie, konkurencja

The Rumours, the Slanders, and the Defamations as a Method of Fighting Against the Competition in the Polish Émigré Press

Abstract

The article shows the phenomenon of using rumours and slanders published in the Polish émigré press in the years 1865–1918 as a method of fighting against the competition. It discusses the most frequently appearing accusations, such as lack of competence in managing papers, miscreance, immorality, excessive religiosity, lack of patriotism, or the non-Polish origins of people hired in the editorial offices. These accusations, mostly untrue or impossible to verify solely based on mentions and articles in press, constitute a catalogue of fears of a Polish emigrant in the examined period. Although, the effectiveness of defamations and rumours in hurting other publishing houses cannot be easily estimated, the popularity of such type of content in the examined magazines indicates that their publication was profitable.

Keywords: émigré press, Polish emigration, rumour, defamation, competition